WICI

NACZELNY ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Rok XVI | Warszawa, 7 marca 1948 r. | Nr 10

Treść

Cena 10 zł

H. CHOŁAJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ..."

Zjazd młodzieży studiującej

W dniu 7 i 8 marca odbywa się w Warszawie trzeci z kolei w Odrodzonej Polsce Ludowej Walny Zjazd Delegatów Ogólnopolskiego Komitetu Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici". Około 250 delegatów, z których każdy reprezentuje 100 członków Związku, zorganizowanych w Kołach akademickich i licealnych, oraz członkowie Prezydiów Komitetów Wojewódzkich obradują dzisiaj nad wzmożeniem swoich wysiłków w dziele budownictwa ojczyzny chłopów i robotników, w dziele realizowania w maksymalnym zakresie zadań wobec Ruchu Ludowego i Związku.

Zjazd jest konkretnym wyrazem masowego awansu społecznego młodzieży wiejskiej i warstwy chłopskiej, jaki dokonuje się w obecnych warunkach ustrojowych i w których chłop stał się współgospodarzem państwa. Trzeba sobie uświadomić, że w okresie upośledzenia warstwy chłopskiej, za zaborów i tzw. drugiej rzeczpospolitej, zamknięta była droga do wiedzy dla młodzieży chłopskiej. Obecnie poprzez uniwersyteckie kursy gimnazjalne, spółdzielcze i samorządowe, poprzez WOSS, szkoły rolnicze i szkoły przysposobienia przemysłowego, wreszcie poprzez masową frekwencję we wszelkiego typu szkołach średnich i akademickich, rozrywa ona pęta ciemnoty i zacofania wsi. Dzisiaj żaden syn chłopski, akademik lub licealista nie znosi upokorzeń z racji swego pochodzenia.

A jak było 10 lat temu?

Niedostrzeganie takich kardynalnych przemian w sytuacji i zakresie możliwości rozwojowych młodzieży wiejskiej może być tylko objawem pustej negacji i brakiem prostej umiejętności myślenia.

Studiująca młodzież wiejska „Wici" obraduje w pełni świadomości swoich zdobyczy i rzeczywiście obywatelskich praw w Polsce Ludowej, jakich nigdy nie posiadała.

Studiująca młodzież wiejska „Wici" posiada poczucie odpowiedzialności za nowy ład społeczny, która nie wyraża się tylko w pozytywnym ustosunkowaniu się do dokonanych przemian ustrojowych. Wyrazem tej odpowiedzialności jest wpływająca z pobudek ideologicznych twórcza i produktywna praca nad utrwaleniem i konkretną realizacją reform społeczno-gospodarczych, to wreszcie zdecydowana postawa walki z siłami wstecznymi, dążącymi do obalenia dokonanych reform na rzecz podporządkowania kraju anglosaskiemu kapitalizmowi.

Walny Zjazd to również ważne wydarzenie w polskim życiu studenckim, które w znacznej mierze kształtuje się pod wpływem stale pogłębiającej się, zmierzającej do jedności, współpracy akademickich organizacji ideowo-wychowawczych.

Stworzenie Federacji Polskich Organizacji Studenckich — doniosłe osiągnięcie w dziedzinie reorganizowania dotychczasowej struktury ogólnoakademickiego życia w Polsce — to w dużym stopniu wynik zgodnego współdziałania A.Z. W.M. „Życie", Z.N.M.S., O. K. S.M.W. „Wici" i Z.M.D.

Dzisiejszy Zjazd jest nie tylko ważnym momentem dla rozwijającej się współpracy akademickich organizacji ideowo-wychowawczych. Stanowi on pewien zasadniczy punkt i rozpoczęcie nowego etapu w działalności Ogólnopolskiego Komitetu Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici". Podsumuje on, oceni dotychczasowy dorobek, wyciągnie z niego praktyczne wnioski, zrewiduje metody pracy ze względu na masowy wzrost naszych szeregów, wytyczy dalsze drogi postępowania.

Drogi te zmierzać będą niewątpliwie w kierunku jak najpełniejszego udziału w realizowaniu aktualnych zadań Narodu i Państwa.

Po konferencji ideologicznej

Zgodnie z zapowiedzią, którą przyniósł poprzedni numer „Wici", w dniach 26 — 29 lutego ub. m. odbyła się w Centralnym Ośrodku Szkoleniowym „Wici" w Dębowej Górze konferencja ideologiczna z udziałem członków Zarządu Głównego, zastępców członków Z. G., członków Komisji Rewizyjnej, przewodniczących Wydziałów Z. G., przedstawicieli Związków Wojewódzkich (po 2 z każdego województwa) oraz gości z S. L. i P. S. L. Z ramienia S. L. na konferencję przybyli: Ob. minister Jerzy Drewnowski i ob. poseł Aleksander Juszkiewicz, z P. S. L.: ob. poseł Czesław Wycech i ob. poseł Kazimierz Banach. Konferencji przewodniczył kol. prezes Stefan Ignar.

Pierwszy dzień obrad wypełniła dyskusja nad referatem dr. Jana Szczepańskiego p. t. „Rozwój ruchu młodzieży wiejskiej w świetle badań naukowych" oraz referat kol. Stasiaka p. t. „Polityczny kierunek rozwoju ruchu wiciowego".

W drugim dniu uczestnicy konferencji wysłuchali referatów: kol. Stefana Ignara — „Rola „Wici" w gospodarczej przebudowie Polski", kol. Jana Aleksandra Króla — „Wici w przebudowie kultury narodowej" i kol. Mieczysława Grada — „Wiciowe zadania i metody wychowawcze".

Trzeci dzień upłynął pod znakiem dyskusji w komisjach. Przed południem obradowały: komisja polityczna pod przewodnictwem kol. Władysława Jagusztyna i komisja gospodarcza pod przewodnictwem kol. Wincentego Wąsika; po południu: komisja do spraw kultury pod przewodnictwem kol. Dyzmy Gałaja i komisja do spraw wychowania pod przewodnictwem kol. Józefa Mozgi.

W ostatnim dniu obrad uczestnicy konferencji wysłuchali sprawozdań z prac komisji i przedyskutowali tezy ideowo-programowe przedłożone przez komisję redakcyjną, której przewodniczył kol. Ozga-Michalski.

Tezy przyjęte przez konferencję staną się podstawą projektu nowej deklaracji ideowo-programowej, który zostanie zgłoszony przez Zarząd Główny na najbliższym Walnym Zjeździe Delegatów.

Dorobek konferencji jest bardzo duży i mieć będzie przełomowe znaczenie w rozwoju wiciowej myśli ideologicznej. Szczegółowe wyniki konferencji zostaną omówione w najbliższych numerach „Wici".

30-lecie Armii Radzieckiej

Uroczystość trzydziestolecia Armii Radzieckiej, obchodzona we wszystkich większych ośrodkach Rzeczypospolitej szczególnie imponująco wypadła w stolicy. Akademia w „Romie", jaka odbyła się w dniu 23 lutego zgromadziła kilka tysięcy uczestników. Brali w niej udział również przedstawiciele Sejmu z wicemarszałkiem Zambrowskim na czele, przedstawiciele rządu w osobach premiera Cyrankiewicza, wicepremierów Gomułki i Korzyckiego, marszałek Polski Michał Rola Żymierski, oraz przedstawiciele wszystkich organizacji społecznych i politycznych.

Podstawowy referat o armii radzieckiej wygłosił I viceminister Obrony Narodowej gen. Spychalski.

„Armia Radziecka — mówił gen. Spychalski — jest dziś najsilniejszą i jednocześnie najbardziej postępową i antywojenną armią w świecie. Ze Związkiem Radzieckim i jego armią związane są dziś nadzieje wszystkich narodów, pragnących pokoju i wolności.

Trzydziestolecie Armi Radzieckiej zbiega się z setną rocznicą założenia kamienia węgielnego pod nową epokę, w której Marks i Engels w wielkim manifeście do uciśnionych wskazali drogę rozwoju społeczeństw i narodów bez ucisku i wyzysku mas ludowych, bez kryzysu i wojen. Jednocześnie mija sto lat od chwili, gdy narody Europy podjęły wielką walkę o wolność i nowy ustrój, gdy zajaśniała Wiosna Ludów.

Dziś w stulecie Wiosny Ludów i wielkiego manifestu twórców naukowego socjalizmu, jaśnieje już pełne słońce wolności i rozkwitu dla narodów radzieckich, dzięki trzydziestoletnim osiągnięciom ustroju i Armii Radzieckiej. Świeci ono także dla krajów demokracji ludowej, które, uwolnione od reakcji, budują lepsze życie.

W Polsce Ludowej Trzydziestolecie Armii Radzieckiej zbiega się z trzecią rocznicą wyzwolenia naszego kraju, z rocznicą ofensywy, która przywróciła Polsce granice na Odrze, Nysie i Bałtyku. W bohaterskich bojach, przelewając wspólnie krew, żołnierz polski i żołnierz radziecki zawarli wieczne braterstwo broni. Dlatego w tę wielką rocznicę czcimy pamięć poległych żołnierzy radzieckich, których liczne groby są wiecznymi pomnikami krwi przelanej za ich i naszą wolność".

Po referacie gen. Spychalskiego zebrani przez aklamację postanowili wysłać do Generalissimusa Stalina depeszę z życzeniami, w której stwierdzają:

„Powołana w najżywotniejszym interesie ludu pracującego, Armia Radziecka od chwili swych narodzin w dniu zwycięstwa nad Niemcami cesarskimi pod Narwą i Pskowem broniła nie tylko swojej ojczyzny, lecz i całej postępowej ludzkości, aby wreszcie rozgromić faszyzm hitlerowski i uchronić narody słowiańskie przed zagładą.

Bezprzykładne w historii dzieje wspaniałych zwycięstw nad siłami agresji i wstecznictwa w obronie postępu, kultury i cywilizacji zaskarbiły armii narodów radzieckich serca i umysły wszystkich postępowych ludzi w świecie.

W dniu wielkiego jubileuszu Armii Radzieckiej łączymy z całym narodem polskim swe uczucia wdzięczności za najwyższe ofiary żołnierzy radzieckich w dziele wyzwolenia Polski i przesyłamy na Twe ręce, Generalissimusie, jako organizatorowi i generalnemu wodzowi tej Armii Wolności, życzenia dalszego wzrostu potęgi Armii Radzieckiej stojącej niezmiennie na straży pokoju".

Zakończyły uroczystą akademię popisy zespołu artystycznego Domu Wojska Polskiego.

Obchody 30-lecia Armii Radzieckiej w Z.S.R.R.

W całym Związku Radzieckim odbyły się w dniu 23.II uroczyste obchody 30 - lecia Armii Radzieckiej. W Teatrze Wielkim w Moskwie odbyła się wielka akademia, zorganizowana przez ministerstwo sił zbrojnych, Radę Moskiewską i organy partyjne.

Z okazji 30-ej rocznicy powstania Armii Radzieckiej szef generalnego sztabu sił zbrojnych ZSRR, marszałek Wasilewski wydał przyjęcie. W przyjęciu wzięli udział wiceministrowie spraw zagranicznych — Wyszyński i marszałek Mereczkow, gen. armii — Antonow i Zacharow, attache wojskowi państw obcych oraz urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych i wyżsi oficerowie ministerstwa sił zbrojnych.

Z ramienia wojska polskiego na przyjęciu obecni byli generał Prus - Więckowski, przedstawiciel ministra obrony narodowej marszałka Żymierskiego przybyłego na uroczystości jubileuszowe do Moskwy oraz attache wojskowy R. P. w Moskwie Julian Bardach i jego zastępca major Żurawski.

Nota Rządu Radzieckiego do Rządu Polskiego

W dniu 26 bm. minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął ambasadora Związku Radzieckiego p. Lebiediewa, który wręczył mu następującą notę:

„PANIE MINISTRZE.

Z polecenia Rządu Radzieckiego mam zaszczyt prosić Pana o przekazanie wyrazów wdzięczności Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej za informację o naradzie ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii, która odbyła się w Pradze 17 i 18 lutego 1948 roku i o Deklaracji, przyjętej na tej naradzie, przekazaną przez Pana Ambasadora Naszkowskiego — ministrowi spraw zagranicznych ZSRR — W. Mołotowowi. Jednocześnie przyjęte zostało do wiadomości, że rządy Polski, Czechosłowacji i Jugosławii poinformowały także rządy Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji o Naradzie w Pradze.

W związku z tym, że Rząd Polski wyraził pragnienie, ażeby treść Deklaracji Praskiej została wzięta pod uwagę, Rząd Radziecki oświadcza, że podziela stanowisko, wyrażone w Deklaracji trzech ministrów spraw zagranicznych, jak również oświadczenie rządów Polski, Czechosłowacji i Jugosławii o konieczności konsultacji w sprawie niemieckiej, mocarstw okupujących Niemcy z rządami pozostałych Narodów Zjednoczonych, zgodnie z Deklaracją rządów ZSRR, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji z 5 czerwca 1945 roku.

Rząd Radziecki polecił mi również zawiadomić Pana, że poinformuje rządy trzech pozostałych mocarstw okupujących Niemcy o swoim wyłuszczonym wyżej stanowisku.

Proszę przyjąć Panie Ministrze wyrazy głębokiego szacunku.

W. Lebiediew".

JÓZEF ANDRZEJ FRASIK

PRZEMARSZ

Gdy Berlin już padł, Griszo uchwyć harmoszkę,
german pobity, zwycięski zagraj nam troszkę.

Już katiusze ucichły, echa bomb poszły za wodą,
czołgi przysypane wiatrem, śpiewaj Natalio młoda.

Mosty strzaskane, jak zwodzone przepaścią wiszą nad rzeką,
ze zgliszcz spalonych nowy dzień woła narodziny człowieka.

Jeszcze niemiecki brud zalega wonią śmietniska,
hełmy wdeptane w błoto, jeszcze szkliwo z nich pryska —

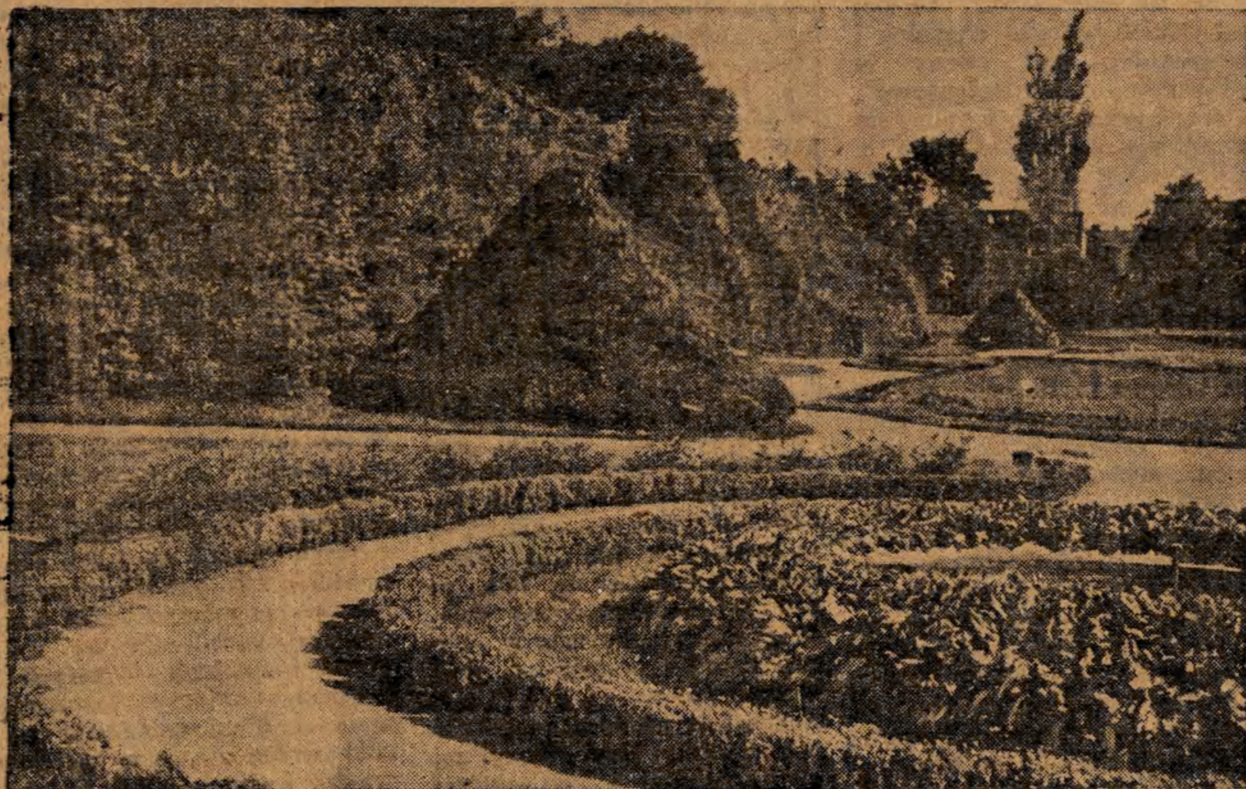
a już robotnicy dźwigają rusztowania mozolnie,
tynk leci z okiennych strzelnic, cegły wołają: wolność!

A wojenna dziewuszka u zbiegu ulic powiewa,
— Natasza — chorągiewką na zachód drogę otwiera, śpiewa.

FRANCISZEK LEWANDOWSKI

PRZEZ ZIEMIE ZACHODNIE

OLIWA



Oliwa — fragment Parku Narodowego

Oliwa jest jednym z nielicznych miast, które szczęśliwie uniknęły większych zniszczeń podczas działań wojennych.

Z jednej strony otacza ją wieniec lesistych, o romantycznym czarze wzgórz, zaś z drugiej strony srebrzące się w promieniach słońca wody zatoki gdańskiej. Przez swe malownicze położenie i cenne zabytki przeszłości, jest jedną z najpiękniej położonych miejscowości na świecie — jak wyraził się słynny uczony Humbolt — i perłą polskiego wybrzeża.

Z PRZESZŁOŚCI MIASTA

Początki Oliwy jako osady sięgają roku 1170.

Jak mówi legenda, książę pomorski Dubisław po wypadku z dzikiem na polowaniu zapadł w głęboki sen, w którym zjawił mu się anioł z oliwną gałązką. Książę wziął to za znak nadprzyrodzony. Przyjął chrzest i postanowił założyć w lasach klasztor.

Śluby te dopełnił syn legendarnego władcy, Sambor I, który około roku 1173 sprowadził z Pelplina Cystersów, przeznaczył im miejsce na budowę świątyni i obdarzył znacznymi posiadłościami.

Do roku 1306 Oliwa należała do Polski. Później została włączona na okres dwóch wieków do Zakonu Krzyżackiego. W roku 1454 wróciła z powrotem do Polski. Odłączyły ją od Macierzy rozbiory.

Oliwa była świadkiem wielu historycznych wydarzeń, które przeszły do kart naszej historii. Tu zaprzysiągł Zygmunt III Waza „pacta conventa". Tu na morzu, niedaleko miasta, rozegrała się za czasów Władysława IV w roku 1627 słynna bitwa, w której nieliczne okręty polskie rozgromiły potężną flotę szwedzką, tu wreszcie toczyły się przez sześć tygodni przy osobistym udziale króla Jana Kazimierza rokowania pokojowe pomiędzy Polską, Szwecją i elektorem brandenburskim i zawarty został pokój w roku 1660, na mocy którego Polska zmuszona była odstąpić Szwecji część Inflant.

ŚLADY POLSKOŚCI

Obok budynków nowych w stylu niemieckim, spotykamy w Oliwie domy stare, pamiętające jeszcze czasy Polski przedrozbiorowej, które charakterystycznymi gankami i filarami przypominają nam rdzennie polskie budownictwo spod Krakowa i Lublina.

Wiele śladów polskości znajdujemy w katedrze oliwskiej, jednym z najwspanialszych zabytków sztuki kościelnej na Pomorzu.

W prezbiterium dostrzegamy płyty grobowcowe polskich opatów, wielką zbiorową płytę grobowcową zakonników z XVII wieku, a pod prezbiterium grobowce 60 książąt pomorskich.

Na ścianach wizerunki fundatorów, pieczętujących się herbem książąt pomorskich Subisława, Sambora, Świętopełka i ostatniego księcia gdańskiego Mściwoja II „Gryf". W górze nad nimi — postać Stefana Batorego, ostatniego fundatora świątyni. Na przeciwległej prawej ścianie — dobroczyńców Oliwy, królów polskich: Przemysława II, Wacława, Władysława Łokietka, Kazimierza Wielkiego, a nad nimi — Zygmunta III Wazy. Obok — napisy łacińskie, głoszące ich zasługi.

Na jednej ze ścian tak zwanej „sali pokojowej" dawnego refektarza klasztornego, w którym podpisano pokój w roku 1660, widnieje wmurowana marmurowa tablica z łacińskim napisem, głoszącym zawarcie pokoju.

Katedra oliwska posiada co do wielkości drugie na całym świecie organy w stylu rokokowym. Budował je przez około trzydzieści lat słynny w całej ówczesnej Europie organomistrz Jan Michał Cysters. Są wspaniale rzeźbione w drzewie dębowym, sięgają wysokości niemal trzech pięter i mają 5.112 piszczałek.

U stóp katedry rozpościera się jeden z najpiękniejszych w Polsce parków narodowych, wzdłuż którego mknie dziś tramwaj aż do morza.

A. F. KIRŁO-NOWACZYK

ŚPIEW O WĘGLU

Stalowe ramię dźwignęło pudło wagonu,
sypie się węgiel grzmotem na dno statku —
słońce nad morza błękitnym poligonem
towarzyszy okrętom, szalupom i majtkom.

Popłynie polski węgiel dalekim rejsem,
uderzą w żagle tony rodzimego mazura
rozlewne, jak mazowieckie pole, jak szczęście
za góreczką, pagórem i górą.

Białoczerwone flagi
w obcych portach zachwycą cudzoziemskie oko.
To ci, co przybyli z kraju legendy i sagi
o walecznej Warszawie i mogiłach pisanych szeroko.

Mkną pociągi. Drżą szyny na nasypach —
śpiewają semafory, śpiewają mosty
o śląskich pochylniach i szybach
i kominach sterczących w niebo prosto.

FRANCISZEK STROJOWSKI

„WIEDZA POWSZECHNA" NA WSI

Jest rzeczą najzupełniej jasną i dla każdego umiejętnego obserwatora zrozumiałą, że wieś nasza od dawna przechodzi bardzo intensywną ewolucję, która w obecnej dobie nabrała cech „łagodnej" choć gruntownej rewolucji. Obserwujemy to nie tylko na odcinku społeczno - politycznym, gospodarczym — ale również na odcinku warunkującym i korygującym tamte — odcinku oświatowo - kulturalnym. Dziś już do rzadkości należą niesławnej pamięci typy ludzi wsi, którzy twierdzili, że oświata chłopu jest n e potrzebna, że wystarczy umiejętność czytania na książce do nabożeństwa — ostatecznie umiejętność liczenia snopów na polu w kopy, bo przecież „z nauki chleba nie będzie". Ci przedstawiciele „górnych" warstw społeczeństwa, którym odpowiadał typ potulnego, „ubogiego duchem" chłopka polskiego, bardzo gorliwie popierali wszelkie nierozsądne i wręcz hańbiące chło pa posunięcia, uniemożliwiające lub hamujące rozwój prac oświatowo kulturalnych i organizacyjnych na terenie wsi. Żywo mam w pamięci fakt, jaki miał miejsce blisko trzydzieści lat temu. Jako młody nauczyciel zorganizowałem w swej wsi jedno z pierwszych — a może nawet pierwsze w powiecie — Koło Młodzieży Wiejskiej. Odrazu zwrócili na mnie uwagę pp. dziedzice i niektórzy proboszczowie. Próbowali mnie odwieść od tej pracy, a gdy się to nie udało — okrzyknęli mnie „bolszewikiem", który organizuje po wsiach „jakieś kółka" i „przewraca młodzieży chłopskiej w głowach". Przez ciemnych i nieświadomych rodziców młodzieży postanowili rozbić moją pracę wśród chłopów ich własnymi rękami. I ten chytry i nikczemny podstęp udał się, choć tylko częściowo. Część młodzieży pod naciskiem rodziców odeszła, ale bardziej świadome, a więc i wartościowe jednostki — zostały i praca szła dalej...

Wspominam o tym dlatego, by na żywym przykładzie pokazać, jak wyzyskiwano brak oświaty, brak zrozumienia jej wagi, brak świadomości potrzeb rozwoju i postępu wsi i chłopa, w tym celu, by odwodzić go od tych wszystkich dróg i działań, które mogły i powinny podnieść poziom umysłowy i kulturalny chłopa oraz obudzić w nim świadomość jego wagi i znaczenia w narodzie. To zaś wszystko spowodowałoby, że chłop upominałby się o należne mu prawa. Nie dla wszystkich było to wygodne i bezpieczne; stąd poszły te wszystkie „kontrofensywy", których celem było hamowanie wszelkiego postępu wsi. Próby siania zamętu na wsi obserwujemy niejednokrotnie i dziś, a to stawia naszą wieś wobec konieczności zachowania bardzo rozsądnego umiaru i - nadzwyczajnej czujności.

Jest rzeczą jasną i dla każdego zdrowo myślącego chłopa zrozumiałą, że pozycja, jaką dzięki przemianom politycznym, społecznym i gospodarczym zajął obecnie w Polsce Ludowej — jest pozycją niezmiernie ważną i odpowiedzialną. Czy tę pozycję potrafi zachować i utrzymać, czy potrafi w tej roli zdać egzamin dojrzałości obywatelskiej wobec państwa i reszty narodu — to już będzie zależało od niego. Będzie to zależało od tego, jakim krokiem pójdzie rozwój kulturalny, gospodarczy i społeczny naszej wsi.

Pozostawiając sprawy gospodarcze do innej okazji, pragnę zająć się sprawą rozwoju oświaty i kultury na wsi, sprawą wychowania społecznego mas ludowych.

Wiadomo nam, że w ruchu ludowym u nas odegrali wielką rolę ci chłopi, którzy zdawali sobie sprawę, że na to, by skutecznie walczyć o prawo chłopskie, by odegrać w życiu właściwą rolę, trzeba dużo umieć i rozumieć. Pracowali nad sobą uparcie i choć los im nie pozwolił ukończyć szkół i normalnej nauki, przecież na drodze samokształcenia zdobyli nie tylko wiedzę, ale wyrobili się na dobrych mówców i publicystów, na przywódców i orędowników ruchu ludowego. Przykładem takich silnych ludzi są tacy, jak zmarły Tomasz Nocznicki, obecny Marszałek Sejmu Władysław Kowalski i wielu, wielu innych. A w Polsce Ludowej sprawowanie zadań i obowiązków obywatelskich nakłada nie małe obowiązki względem samego siebie. By tym obowiązkom obywatelskim sprostać należycie, by pracować dla wspólnego dobra owocnie, trzeba podnosić ciągle, nieustannie własny poziom umysłowy i kulturalny. Nawet ci, którzy ukończyli szkołę podstawową nie mogą spocząć na laurach, ale dalej rozszerzać swoje horyzonty myślowe przez samokształcenie.

Dużą przeszkodą w pracy samokształceniowej był zawsze brak odpowiednich książek. Obecnie nie można narzekać na brak środków dla pracy samokształceniowej. Od dłuższego już czasu staraniem Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" ukazuje się wydawnictwo popularno - naukowe pod ogólnym tytułem „Wiedza Powszechna". Wydawnictwo to wychodzi zeszytami tanimi, a więc łatwo dostępnymi dla każdego i obejmuje wszystkie gałęzie wiedzy. Jest tam uwzględniona i literatura, historia, geografia, matematyka, fizyka, chemia, przyroda żywa, nauki rolnicze, ogrodnicze, hodowlane, weterynaryjne itd. itd. Książeczki pomyślane są tak, że przez specjalistów danej dziedziny wiedzy napisane w formie łatwej i przystępnej, dają w skondensowanej treści wystarczające wiadomości z danej dziedziny. Każdy zeszyt zaopatrzony jest w objaśnienia wyrazów i pojęć, które mogą nastręczać pewne trudności w rozumieniu treści oraz w pytania, na jakie po przeczytaniu całej książeczki trzeba umieć dobrze odpowiedzieć. Ponadto każdy zeszyt zdobią liczne ilustracje barwne lub rysunki ułatwiające zrozumienie i przyswojenie sobie treści. Przy pomocy „Wiedzy Powszechnej" można w chwilach wolnych od pracy zawodowej zdobyć wykształcenie w zakresie szkoły średniej. Wszyscy ci, którzy po ukończeniu szkoły podstawowej przystępują do pracy zawodowej na wsi lub idą na naukę rzemiosła, mają możność kontynuować naukę dalej i zdobywać bez ograniczeń coraz wyższy poziom wykształcenia.

Praca będzie jeszcze bardziej skuteczna i owocna, jeśli w danej miejscowości znajdzie się parę osób chętnych do pracy samokształceniowej i stworzą zespół samokształceniowy. Wystarczy 3—5 osób o tych samych zainteresowaniach, by taki zespół powstał. Wtedy są jeszcze większe i wszechstronniejsze możliwości skutecznej pracy: wymiana zdań, wzajemne przepytywanie się, wygłaszanie referatów, wzajemna korekta zadań i ćw[illegible]zeń itd. Pożądane będzie rów[illegible]ież zjednanie sobie pomocy [illegible] uczyciela lub kogoś, kto by [illegible]d czasu do czasu mógł służyć [illegible]radami i wskazówkami. Nie [illegible]hodzi o stałą pomoc nauczyci[illegible]a, bo ta jest tu zbędna, ale ch[illegible]dzi o to, co się nazywa pora[illegible]nictwem samokształceniowym. Zresztą nie długo ukaże się [illegible]pecjalna książeczka poświęco[illegible] pracy samokształceniowej w [illegible] oparciu o „Wiedzę Powszechn[illegible]", która dostarczy zupełnie [illegible]starczających rad i wskazów[illegible]k. Przy wytrwałości i system[illegible]yczności można osiągnąć bar[illegible] piękne rezultaty. Zadaniem [illegible]ół „Wiciowych" będzie nie [illegible]lko skorzystanie z tych możl[illegible]ości, ale również spopularyzow[illegible]nie sprawy samokształcenia na wsi, wśród wszystkich — [illegible]tarych i młodych — którzy [illegible]zumieją konieczność doskona[illegible]nia się, zdobywania szerszych zasobów wiedzy i umiejętnośc[illegible] by stać się pełnowartościowy[illegible] obywatelem Polski Ludowe[illegible].

Tylko człowiek roz[illegible]mny, na pewnym poziomie ku[illegible]uralnym i umysłowym potrafi [illegible]w pełni wywiązać się ze swo[illegible]h obowiązków względem [illegible]połeczeństwa i również w peł[illegible]i wykorzystać przysługujące [illegible]mu prawa. Na naukę nigdy [illegible]nie jest za późno i nie ma czł[illegible]wieka na świecie, któremu by [illegible]uka była nie potrzebna. Czł[illegible]wiek — bez względu na zaw[illegible] — tym owocniej pracuje i [illegible]m mądrzej i wygodniej po[illegible]afi urządzić sobie i innym [illegible]ycie, im więcej umie, im w[illegible]żej stoi umysłowo i kulturaln[illegible]. Inaczej patrzy na otaczające zjawiska i na świat, inaczej i [illegible]kładniej rozumie wszystko, [illegible] się dookoła nas dzieje.

Przez zespoły sam[illegible]kształceniowe osiągniemy jes[illegible]ze jedną ważną rzecz: obud[illegible]ny potrzebę książki na wsi [illegible]e wśród jednostek, które zaw[illegible]e były i będą, ale wśród całe[illegible] społeczności wiejskiej. Cz[illegible]elnictwo na wsi musi stać się [illegible]wszechne, książka musi st[illegible] się codzienną potrzebą chł[illegible]a i jego rodziny. Nie wolno [illegible]m ustać w wysiłkach ani na [illegible]wilę!

W KAŻDYM KOLE I ZWIĄZKU GMINNYM BIBLIOTEKA
„WIEDZY POWSZECHNEJ"
KOMPLETY I POSZCZEGÓLNE ZESZYTY DOSTARCZA
SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA CHŁOPSKA"
WARSZAWA, UL. ZIELNA 45. (Skrzynka pocztowa Nr 60)
WARUNKI NABYWANIA I WYKAZ WYDANYCH
ZESZYTÓW PODANE SĄ W NUMERZE 8 „WICI".

WYCHOWANIE SPOŁECZNE

LEKCJA 16.

Przemiany gospodarcze Polski w okresie rozbiorowym

W początku XX wieku w Ameryce miał miejsce ciekawy pokaz walki zapaśniczej. Na olbrzymi stadion, otoczony tysiącami widzów, wjechała nowoczesna lokomotywa, wyrzucająca z siebie kłędy dymu. Zdawało się, że nie ma takiej siły, która by mogła ją zatrzymać w biegu. Do lokomotywy doczepiony był niewielkich rozmiarów motor elektryczny. I oto z chwilą gdy został włączony prąd — mały motor elektryczny zaczął ciągnąć olbrzymią, sapiącą lokomotywę w swoim kierunku. Zwyciężył mały Goliat.

Podobny wypadek zdarzył się u nas w Polsce z początkiem XIX wieku. Z tą tylko różnicą, że rolę olbrzymiej lokomotywy odgrywała do XIX wieku polityka a od XIX wieku rolę małego motoru elektrycznego zaczęło odgrywać życie gospodarcze. Większość ludzi porzuca walkę polityczną, przesiada się z lokomotywy na wiele szybszy i silniejszy motor elektryczny — życia gospodarczego.

Polska zaczyna w ciągu XIX wieku odrabiać swe zapóźnienie gospodarcze w porównaniu z daleko posuniętym rozwojem ekonomicznym Europy Zachodniej.

Wyrażało się to szczególnie w rozbudowie przemysłu, handlu, komunikacji, bankowości oraz częściowo w zmianie metod uprawy rolnej. Te zaś czynniki rozwoju pociągały za sobą również konieczność wprowadzenia zmian społecznych (zniesienie pańszczyzny, uwłaszczenie, wytworzenie się klas społecznych lub powstanie zupełnie nowych, jak klasa robotnicza).

To dążenie do rozwoju gospodarczego jest tym ciekawsze, że odbywało się ono w bardzo trudnych warunkach. Ziemie polskie pozbawione własnej władzy zwierzchniej — państwowej były jak gdyby kolonią wyzyskiwaną przez różnych zaborców. Często stosowano gospodarkę rabunkową, często rządy zaborcze hamowały naturalne dążenia rozwojowe.

Trudno było więc osiągnąć cel, to znaczy: wysokie uprzemysłowienie. Trzeba bowiem sobie uświadomić, że o ile Francja, Anglia osiągnęły taki stan, to w państwach tych działalność kupca, przemysłowca była popierana olbrzymimi armiami lądowymi, flotą wojenną i handlową, działalność jednostki uzupełniały różne instytucje i urządzenia gospodarcze oraz opiekuńcza polityka rządu. Tego wszystkiego był pozbawiony polski przedsiębiorca, rolnik, handlowiec w okresie rozbiorów.

Dlatego też omawiając przemiany gospodarcze w ciągu XIX wieku zaszłe w Polsce musimy to mieć stale na uwadze. Dla łatwiejszego zrozumienia tych przemian musimy rozbić całość życia gospodarczego na dwa podstawowe odcinki:

1) Odcinek produkcji rolnej i stosunki na wsi,

2) Odcinek produkcji przemysłowej, handlu i komunikacji.

I. Przemiany na odcinku produkcji przemysłowej i wymiany dóbr gospodarczych

Wybitna zmiana stosunku społeczeństwa polskiego do zagadnień gospodarczych dokonała się już w Księstwie Warszawskim. W okresie ciągłych wojen rząd zaczyna zwracać uwagę na rozbudowę przemysłu a szczególnie górnictwa i hutnictwa. Przemysł ten oczywiście w małej tylko części mógł zaspokoić potrzeby krajowe. Jedynym wyrobem wywożonym za granicę było sukno. Przeszło 90 proc. wywozu stanowiły surowce (bydło, drzewo). Stan ten ulega poprawie w okresie Królestwa Kongresowego (1815 — 31). Rząd Królestwa zawiera korzystną umowę z Rosją, która otwiera swe olbrzymie rynki dla polskiego wywozu. Równocześnie rosyjski rynek zbytu zostaje zamknięty dla państw zachodnio - europejskich. Stwarza to warunki do rozwoju przemysłu, tym bardziej, że rząd Królestwa posiada zdecydowaną politykę gospodarczą. Jej reprezentantem i wykonawcą jest Drucki-Lubecki.

Przemysł rozwija się w dwu zasadniczych kierunkach:

1) w kierunku górnictwa i hutnictwa,

2) w kierunku przemysłu włókienniczego.

W 1816 r. powstaje Główna Dyrekcja Górnicza w Kielcach, w 1817 r. zostaje utworzony Korpus Górniczy, obejmujący wszystkich urzędników i pracowników górniczych. W braku odpowiednich fachowców rząd sprowadza ich z zagranicy, dba równocześnie o kształcenie własnych kadr. W ten sposób w pierwszej ćwierci XIX wieku na obecnych ziemiach Polski wytwarzają się trzy zasadnicze centra przemysłu górniczego i hutniczego:

1) Centrum w Królestwie Kongresowym (Dąbrowa Górnicza — Kielce),

2) Śląsk Cieszyński (zabór austriacki),

3) Górny Śląsk (zabór pruski).

Szczególnie silnie rozwinięty przemysł posiadał Śląsk Górny, gdyż oparty był on o wielkie złoża surowcowe (węgiel) oraz nastawiony był przemysł śląski na obsługę chłonnego rynku niemieckiego. Warto również nadmienić, że po raz pierwszy w Europie na Śląsku zastosowano do wytapiania surówki żelaznej nie węgiel drzewny, ale kamienny (od 1798 r.). Świadczy to o tym, że przemysł ten przyswajał sobie nowoczesne, postępowe formy produkcji.

Drugą gałęzią rozwijającego się przemysłu było włókiennictwo — typ przemysłu nastawionego wybitnie na wywóz (eksport). W okresie Królestwa Kongresowego rozwija się najpierw sukiennictwo oparte o rodzimy surowiec a więc o poważną hodowlę owiec. Ośrodek główny znajdował się w Zgierzu. Jeżeli chodzi o formy produkcji to były to małe warsztaty zatrudniające po 1—2 pracowników. Była to więc forma wytwarzania chałupniczo-rzemieślnicza. Później rozpoczyna się rozwijać przemysł tekstylny lniany i bawełniany. Równocześnie na teren Polski przybywają cudzoziemcy, przywożący często ze sobą kompletne urządzenia już nie warsztatów ale fabryk włókienniczych. Wielu z nich daje początek prywatnym osadom. Tak np. Kopisch w 1827 r. uruchamia pierwszą fabrykę na terenie dzisiejszej Łodzi (ojciec Łodzi). W podobny sposób powstają inne miasta i osady fabryczne jak: Tomaszów, Ozorków, Aleksandrów, Żyrardów i t. p. Polska wytwórczość i handel zaczęły wkraczać na tory form gospodarki wielkokapitalistycznej. Wkroczenie to na szeroką skalę miało jednak miejsce dopiero po 1848 r. a więc już po „Wiośnie Ludów". (Przez gospodarkę wielkokapitalistyczną należy rozumieć istnienie wielkich fabryk opartych o wielkie nakłady kapitałów, istnienie silnie rozwiniętych pomocniczych urządzeń gospodarczych jak banków, przedsiębiorstw transportowych, istnienie sprawnych szlaków komunikacyjnych. Zjawiskiem pochodnym gospodarki wielkokapitalistycznej jest wytworzenie się licznego proletariatu fabrycznego).

Przede wszystkim w 1848 r. została ukończona linia kolei żelaznej na trasie Warszawa — Wiedeń, następnie na trasie Warszawa — Petersburg, Warszawa — Bydgoszcz, Warszawa — Lublin, Dęblin — Dąbrowa Górnicza, Warszawa — Radomsko, Kraków — Lwów i wiele innych. Szczególnie silna rozbudowa linii kolejowych nastąpiła w ostatnim ćwierćwieczu XIX wieku.

Rozwój przemysłu jest szczególnie zależny od istnienia tzw. „wolnych kapitałów". Wolne kapitały mogą powstawać, mogą być gromadzone w dwojaki sposób:

1) przez zakładanie banków i oszczędności,

2) oraz przez napływ kapitałów zagranicznych.

Jeżeli chodzi o bankowość polską, to pierwszy bank powstał w 1828 r. — Bank Polski założony przez Lubeckiego. Był to bank emisyjny (emitto — wypuszczam — wypuszczający banknoty) a równocześnie i bank inwestycyjny tzn. finansujący przedsiębiorstwa przemysłowe za pomocą udzielania długoterminowego kredytu. W drugiej połowie dziewiętnastego wieku powstają prywatne banki akcyjne (Bank Handlowy w Warszawie, Bank Handlowy w Łodzi, Bank Dyskontowy, oraz banki spółdzielcze).

(Dalszy ciąg na str. 6)

(Dalszy ciąg ze str. 5)

Kapitał zagraniczny również w II połowie XIX wieku zaczyna napływać na ziemie polskie, zwabiony możliwościami dużych zysków. Czynnikiem sprzyjającym napływowi kapitału zagranicznego była polityka celna uprawiana przez rząd carskiej Rosji. Wyrazem tego napływu były fakty, że pod koniec XIX w. przeszło połowa wytwórczości polskiej znajdowała się w ręku zagranicznych kapitalistów.

Jeszcze jaskrawszą ilustracją jest obrazek z dziedziny przemysłu naftowego w Galicji, gdzie na ogólną ilość przedsiębiorstw naftowych w liczbie 80 było:

47 przedsięb. niemieckich,
14 „ angielskich,
3 „ węgierskie,
2 „ belgijskie,
1 „ włoskie.

Oznaczało to, że tylko 1 dwóchsetna część przemysłu naftowego znajdowała się w ręku polskim. Podobnie sprawa przedstawiała się na Górnym Śląsku, gdzie Donnersmarck (niemiec) posiadał 7 kopalni węgla, 11 kopalni rudy żelaznej, 7 kopalni rudy cynkowej, 6 hut cynkowych, 2 fabryki kwasu siarczanego, 6 cegielni, tartak i t. p. Razem zatrudniał 12.000 robotników. Jednostek takich na Śląsku można by wyliczyć więcej.

Fakt napływu kapitałów obcych można ocenić dodatnio biorąc pod uwagę na ziemiach polskich brak wolnych kapitałów, które umożliwiły w dużym stopniu rozbudowę przemysłu, ale napływ kapitałów zagranicznych uzależniał nasze życie gospodarcze od zagranicy, przedsiębiorcy ci prowadzili gospodarkę rabunkową nie dostosowaną do potrzeb kraju.

Trzecim wreszcie czynnikiem umożliwiającym rozwój przemysłu było istnienie wielkiego rynku pracy tzn. istnienie wielkiej liczby ludzi, którzy nie posiadali własnych gospodarstw rolnych bądź posiadali zbyt małe, żeby wyżywić liczne rodziny.

Na tym to tle rozwija się przemysł. Rozwój ten następuje w dwu kierunkach; wzrasta ilość zakładów w ramach jednego przemysłu jak również rozszerza się wachlarz wytwórczości tzn. że obok przemysłu górniczego, hutniczego i włókienniczego powstaje przemysł budowlany, metalowy, rolny, drzewny, spożywczy itp. Na pierwszym miejscu nadal utrzymuje się przemysł włókienniczy, nastawiony nadal na eksport. Przeszło dwie trzecie wytwórczości szło na rynek rosyjski. Była to bardzo poważna pozycja w handlu polskim. W ciągu 50 lat (od 1850 — 1900) ilość fabryk włókienniczych zwiększyła się z 80 na 622 (w samym Królestwie Kongresowym). Liczba robotników wzrosła z 31.000 na 121.000. Szczególnie silnie rozwija się przemysł bawełniany. Wyłoniły się trzy zasadnicze centra: Łódzkie, na Śląsku Cieszyńskim (Bielsk) i Białystok.

Na drugim miejscu stał przemysł hutniczy i górniczy oraz przemysł metalowy (maszynowy). Najsilniejszy okręg powstał na Górnym Śląsku. W ciągu 60 lecia liczba robotników zatrudnionych w kopalniach węgla wzrosła z 5.000 (1850 r.) do 120.000 (w 1910 r.). Wzrost 22-krotny. Wydobycie węgla wynosiło 34 miliony ton. Kopalni rud żelaznych w 1899 r. było 115 zatrudniających 5.250 robotników. Przemysł metalowy w końcu XIX w. zatrudniał przeszło 80 tys. robotników. Na samym Górnym Śląsku w 1910 r. było 11 wielkich pieców, 22 walcownie, 26 odlewni, 24 huty cynkowe i 5 walcowni blachy cynkowej.

Oprócz tego rozwijał się przemysł budowlany (cegielnie) i przemysł spożywczy (blisko 60 cukrowni, browary i młyny, pierwszy młyn parowy na Solcu pod Warszawą i t. p.). Przemysł fabryczny był uzupełniony jeszcze innymi formami jak: przemysłem chałupniczym rozwiniętym szczególnie w Kongresówce i Galicji oraz rzemiosłem. W tzw. Prusach Królewskich w rzemiośle zatrudnionych było około 110 tys. pracowników, w Galicji blisko 150 tys. pracowników.

Wnioski ogólne

1) W ciągu XIX w. dokonuje się w społeczeństwie polskim przełom psychiczny polegający na tym, że ludność zaczyna się interesować przemysłem, handlem i zawodami pokrewnymi. Zostaje obalony szlachecki przesąd, że „Polakowi nie wolno porać się (zajmować) miarą i łokciem”.

2) Bogactwo kraju zostaje zwiększone, zaczynają się przemiany, które w ostatecznym celu prowadzą do samodzielności gospodarczej kraju, polegającej na wszechstronnym rozwoju różnych dziedzin życia gospodarczego.

3) Polska w XIX w. przechodzi swoją „rewolucję przemysłową” zapóźnioną o sto lat w porównaniu z Zachodem. Wynikiem tej rewolucji jest przemysł wielkokapitalistyczny, często przybierający formy syndykatów, karteli i trustów. Rewolucja przemysłowa, chociaż posiadała na naszych ziemiach łagodniejszy przebieg, obfitowała również w momenty starć pomiędzy czynnikiem kapitału i pracy (strajki, lokauty, powstania polityczne ruchu robotniczego i t. p.).

4) Rozwój naszego przemysłu i handlu był uzależniony od rosyjskich rynków zbytu, gdyż inne rynki były zbyt silnie opanowane przez przemysł zachodnio-europejski.

Przemiany gospodarcze na odcinku wsi

Przemiany te zostały zapoczątkowane przez konstytucję Księstwa Warszawskiego, która znosiła poddaństwo osobiste ale nie dawała wolności gospodarczej chłopu, tzn. nie przeprowadzała uwłaszczenia chłopów (nadanie na własność ziemi). Dało to szlachcie możność przeprowadzania „rugów” tzn. usuwania chłopów z ich gospodarstw i włączania ziemi w obręb folwarków. W ten sposób znacznie zwiększyła się duża własność ziemska. W 1810 r. w granicach Księstwa Warszawskiego liczba bezrolnych chłopów wynosiła blisko 1 milion czyli trzecią część ogółu ludności rolniczej.

Pod naporem jednak sił gospodarczych w poszczególnych zaborach rządy zaczęły regulować tzw. kwestię włościańską. Najwcześniej kwestię tę rozwiązano w zaborze pruskim, bo już na przestrzeni 1811 — 1848 r. Poszczególne okresy to: zakaz rugowania chłopów (1814 r.), przeprowadzenie uwłaszczenia większych gospodarstw chłopskich — 1823 r. i wreszcie uwłaszczenie drobnych gospodarstw chłopskich w 1848 r. (przeważnie na Śląsku). Zaznaczyłem powyżej, że te reformy zostały przeprowadzone nie ze względów społecznych i politycznych lecz pod naciskiem potrzeb gospodarczych. Potrzeby te wyrażały się w tym, że w związku z napływem zboża amerykańskiego na rynki europejskie, w związku ze wzrostem liczby ludności — gospodarka folwarczna opierająca się o darmową pracę musiała ulec likwidacji. W jej miejscu winna powstać nowoczesna gospodarka rolna tzw. gospodarka intensywna (o dużym nakładzie kapitałów, zmienionej metodzie uprawy, mechanizacji i t. p.). Ponadto przemysł dał duże zapotrzebowanie na „wolnych najemników” do fabryk. I w większości, ci robotnicy rekrutowali się z uwolnionej od poddaństwa ludności chłopskiej.

W zaborze austriackim uwłaszczenie przeprowadzono raczej pod naciskiem sił polityczno-społecznych. Uwłaszczenie bowiem chłopów wiąże się z datami powstania chłopskiego Jakuba Szeli oraz z „Wiosną Ludów”. Reforma przeprowadzona przez rząd austriacki objęła wszelkie gospodarstwa rolne — chłopskie. Odszkodowanie przejął na siebie rząd. Przy uwłaszczeniu przeprowadzono równocześnie komasację i umorzenie serwitutów.

W wyniku tego, w Galicji otrzymano wiele gospodarstw rolnych o małej powierzchni.

W zaborze rosyjskim rozwiązanie zagadnienia chłopskiego odbywało się dwoma torami. Pierwszy tor — następował samorzutnie przez oczynszowanie. Oczynszowanie objęło jednak niewielką ilość gospodarstw. Drugi tor — to polityka rządu Rosji carskiej. Na skutek postępujących „rugów chłopskich” w 1846 r. wydano zakaz rugowania, oraz przyznano chłopom posiadającym gospodarstwa powyżej 3 mórg dziedziczne prawo posiadania, zniesiono „darmochy” i przymusowe najmy. W 1863 r. Rząd Narodowy Powstańców wydał manifest, zawierający między innymi uwłaszczenie, starając się przez to pozyskać wieś (pobudki polityczne). „Ukaz” z 1864 r. orzekał, że:

1) grunty pozostające w posiadaniu chłopów przechodzą na ich własność,

2) chłopi zostali zwolnieni od wszelkich powinności, jedynie obowiązani byli opłacać podatki na rzecz państwa,

3) bezrolni uzyskiwali grunty z ziem skarbowych i tzw. „pustek”,

4) zostają zachowane serwituty,

5) zostają utworzone gromady wiejskie.

W ten sposób na ziemiach polskich zostało przeprowadzone uwłaszczenie chłopów.

Ogólnie można powiedzieć, że we wszystkich zaborach sprawa rolna nie została właściwie rozwiązana w tym sensie, żeby stworzyć warunki do powstania pełnych warsztatów rolnych. Nadwyżki ludności chłopskiej nie zostały planowo skierowane ku innym zawodom. Własność chłopska została silnie rozdrobniona. Ilustracją tego są takie fakty:

W zaborze austriackim 40% liczby gospodarstw rolnych posiadało powierzchnię poniżej 2 ha a łączna powierzchnia gospodarstw chłopskich tej

(Dokończenie na str. 7)



NOWA ZAGRODA

BEZPŁATNY MIESIĘCZNY DODATEK DO TYGODNIKA „WICI"

REDAGUJE AKADEMICKIE KOŁO „WICI" STUDENTÓW POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ

Rok III | Warszawa, marzec 1948 r. | Nr 3

JERZY PILECKI

Pomoc państwowa na odbudowę zagród wiejskich w 1948 roku

W dniu 28 stycznia r.b. wydane zostały przez Ministerstwo Odbudowy — Naczelnego Komisarza Odbudowy Wsi zarządzenia regulujące zakres pomocy dla odbudowujących się zagród wiejskich w 1948 roku. Są to:

1) Zasady kwalifikowania osiedli i gospodarstw do państwowej pomocy w odbudowie zniszczeń wojennych w zabudowaniach zagród wiejskich oraz pomocy w zabudowie gospodarstw poparcelacyjnych.

2) Regulamin dla akcji kredytowej Państwowego Banku Rolnego na odbudowę zniszczonych budynków w zagrodach wiejskich oraz na zabudowę gospodarstw poparcelacyjnych w ramach Państwowego Planu Inwestycyjnego na rok 1948.

3) Regulamin dla skarbowego kredytu budowlanego na odbudowę zniszczonych budynków w zagrodach wiejskich oraz na zabudowę gospodarstw poparcelacyjnych w ramach Państwowego Planu Inwestycyjnego na rok 1948.

Zarządzenia powyższe są ściśle związane z Państwowym Planem Inwestycyjnym na rok 1948, a mianowicie z jego częścią 21 Ministerstwo Odbudowy, Dział 3, „Odbudowa Wsi" Rozdz. 1 „zagrody wiejskie" i stanowią o sposobie przydzielania kredytów budowlanych w ramach programu realizacyjnego. Kwoty przeznaczone na ten cel są następujące:

§ 1. „Odbudowa i remonty— zł. 3.325.000.000.—

§ 2. „Zabudowa parcelacyjna 550.000.000.—

razem zł. 3.875.000.000.—

Należy zaznaczyć, że w kwocie powyższej mieści się suma zł 1.115.000.000.— kredytów bankowych, zaś resztę stanowią kredyty skarbowe.

Program realizacyjny przewiduje, że 70% środków pieniężnych z § 1 „Odbudowa i remonty" zostaje skierowana na tereny 66 powiatów na których przeprowadza się koncentrację akcji, mianowicie:

1) woj. Warszawskie — pow.: Pułtusk, Maków, Ostrołęka, Przasnysz;

2) woj. Kieleckie — pow.: Opatów, Sandomierz, Stopnica;

3) woj. Rzeszowskie — pow.: Sanok, Przemyśl, Jarosław, Lubaczów;

4) woj. Białostockie — pow.: Łomża, Wys. Mazowieckie, Gołdap, Ełk, Olecko;

5) woj. Łódzkie — pow.: Sieradz, Łask, Opoczno;

6) woj. Lubelskie — pow.: Hrubieszów, Tomaszów Lub., Siedlce, Puławy;

7) woj. Pomorskie — pow.: Szubin, Świecie, Grudziądz;

8) woj. Krakowskie — pow.: Dąbrowa, Tarnowskie;

9) woj. Szczecińskie — pow.: Chojna, Myślibórz, Gryfin, Pyrzyce, Stargard, Nowogard, Szczecin, Kamień;

10) woj. Wrocławskie — pow.: Żary, Zgorzelec, Wrocław, Środa, Świdnica, Strzelin, Oława;

11) woj. Gdańskie — pow.: Gdańsk, Elbląg, Malbork;

12) woj. Śl.-Dąbrowskie — pow.: Opole, Koźle, Głubczyce, Rybnik, Pszczyna;

13) woj. Poznańskie — pow.: Krosno, Gubin, Rzepin, Sulęcin, Gorzów, Strzelce;

14) woj. Olsztyńskie — pow.: Giżycko, Węgorzewo, Kętrzyn, Bartoszyce, Górowo, Iława, Braniewo, Mrągowo, Reszel, Pasłęk, Lidbark.

Postawione do dyspozycji poszczególnych województw środki pieniężne należy tak rozdzielić i wykorzystać, aby skuteczna pomocą w odbudowie objąć conajmniej następujące ilości gospodarstw:

ILOŚĆ ZAGRÓD

Województwo	Teren akcji skoncentrowanej	Teren akcji rozproszonej
1. Warszawskie	1470	630
2. Kieleckie	1150	450
3. Rzeszowskie	1400	600
4. Białostockie	1260	380
5. Łódzkie	350	150
6. Lubelskie	1260	540
7. Pomorskie	350	150
8. Krakowskie	350	150
9. Szczecińskie	1600	4200
10. Wrocławskie	1600	1400
11. Gdańskie	1600	1500
12. Śl.-Dąbrowskie	640	280
13. Poznańskie	2120	300
14. Olsztyńskie	5250	1230
Razem .	20400	11960

Program realizacyjny przewiduje, że całość środków pieniężnych z § 2 „Zabudowa parcelacyjna" zostaje skoncentrowana na terenie 6 województw i ma objąć następującą ilość gospodarstw:

Województwo	Gospod.	Ośrodków przykładowych
Warszawskie	160	8
Łódzkie	120	6
Pomorskie	240	12
Poznańskie	160	8
Szczecińskie	160	8
Wrocławskie	40	2
Razem	880	44

Normy pomocy państwowej wynoszą:

A. **zł. 125.000.—** (górna granica) a) na odbudowę prowadzoną przez gospodarstwo samodzielnie (lecz racjonalnie) b) na odbudowę gospodarstwa „na przyczółku", które w 1946 roku objęte było akcją pomocy specjalnej, c) na remont istniejących zabudowań w zagrodzie lub folwarku wiejskim do stanu używalności w tej ich części, która jest niezbędna do stworzenia rodzinie osadniczej warunków wstępnego zagospodarowania.

B. zł 500.000.— na budowę w gospodarstwie poparcelacyjnym lub osadniczym budynku gospodarczego z ewentualną częścią mieszkalną wraz z jednoczesnym wykonaniem trwałych fundamentów pod pozostałe budynki.

Założenia ogólne oraz procedura udzielania pożyczek pozostały utrzymane z niewielkimi zmianami te same co w roku 1947, a więc pożyczki na „odbudowę i remonty" są udzielane tylko gospodarstwom odbudowującym się po zniszczeniach wojennych, zaś pożyczki na zabudowę poparcelacyjną udzielane są gospodarstwom powstałym z Reformy Rolnej 1944 roku.

Sposób udzielania pożyczek, rolę Powiatowych Kredytów Budowlanych Wiejskich, podział pożyczek na bankowe (w gotówce) i skarbowe (w materiałach budowlanych lub wykonawstwie) omówiłem dość szeroko w „Nowej Zagrodzie" — Nr. 7 z lipca 1947 roku i do tych spraw nie będę powracał. Na uwzględnienie zasługuje dość wyraźne określenie kategorii gospodarstw, które mogą korzystać z pomocy. Są to gospodarstwa o obszarze od 5—12 ha, przy czym górna granica nie obowiązuje na terenie Ziem Odzyskanych. Udzielanie pomocy gospodarstwom nie mieszczącym się w tych granicach dopuszczalne jest tylko w drodze wyjątku. Poważnym obostrzeniem jest zasada, że gospodarstwa którym udzielono pomocy w 1947 roku nie mogą z niej korzystać w 1948 r.

Zmianą, którą wprowadzają tegoroczne przepisy, jest dłuższy okres spłaty pożyczek na zabudowę poparcelacyjną.

Pożyczki z przeznaczeniem na ten cel spłacane były w r. ubiegłym w 10 równych ratach rocznych płatnych po upływie 4 lat od zaciągnięcia — a w roku bieżącym okres spłaty przedłużono z 10 na 16

INŻ. M. FRELEK

Melioracje rolne — dźwignią wzmożenia produkcji rolnej

Wieś przystępuje do wyścigu pracy celem podniesienia produkcji rolnej. Oczywiście ten wyścig może przynieść duże wyniki, ale jakże trudna będzie ocena tych, którzy położą największe zasługi. Nie zawsze bowiem urodzaj na jednym hektarze lub przychówek inwentarza żywego na tym hektarze może być miarą inteligencji, pracowitości i zapobiegliwości właściciela warsztatu rolnego czyli jego osobistych zasług. Nawet oceny pomiędzy większymi zespołami, jak gromada czy gmina, będzie trudno dokonać względnie sprawiedliwie.

Warsztat rolny to nie fabryka. W fabryce wydajność zależy od podstawowych środków produkcji, sprawności maszyn, sprawności mięśni ludzkich, inteligencji i pracowitości pracowników, a w dużej mierze od zmysłu organizacyjnego tak kierownictwa fabryki, jak i poszczególnych pracowników. Tak samo można powiedzieć o warsztacie rzemieślniczym: jakby małej fabryczce, gdzie wydajność ilościowa może być tylko uzależniona ponadto od stopnia jakości produktu i od stanu zdrowia kierownika warsztatu. Poza elementami, jak w fabryce i warsztacie rzemieślniczym, mającymi wpływ na końcowy wynik produkcji, wynik ten w warsztacie rolnym w bardzo dużej mierze zależy od przyrodzonych warunków, w jakich znajduje się warsztat, jak od gleby, klimatu i t.p. czyli od czynników przyrodniczych, nad którymi co prawda człowiek może panować, ale w pewnym ograniczonym stopniu. Nie jest obojętne czy produkujemy na lesie, szczerku madzie czy bielicy. Nie jest obojętne czy warsztat ma odpowiednie położenie terenowe, odpowiedni stopień nasłonecznienia. Możemy mieć ten sam typ gleby, w tych samych warunkach klimatycznych, a jakże wyniki mogą być różne, gdy jeden hektar jest podmokły, a drugi suchy, wreszcie trzeci przewiewny i o uregulowanym stanie wilgotności. Nadto w produkcji rolnej mamy do czynienia z „żywymi" organizmami, nie wszystkie np. świnki jednakowo tuczą się — chociaż pochodzą od jednej maciory i jedzą z jednego koryta. Gdzież więc możemy szukać oceny w wyścigu pracy jednostki czy zespołu w rolnictwie, by była ona względnie sprawiedliwa? Możemy ją uzyskać tylko w poczynionych zabiegach i nakładzie pracy przy doprowadzeniu warsztatów rolnych do takiego stanu, by wynik pracy nie był zależny od tego czy rok był mokry czy też suchy i by zdolność produkcyjna mogła być podniesiona do możliwie najwyższych granic na odpowiednim typie gleby w odpowiednich warunkach klimatycznych. Będą to prace w pierwszym rzędzie odnoszące się do różnego rodzaju melioracji rolnych, a szczególnie melioracji gleb. Przeprowadzenie melioracji rolnych na dużą skalę ma również kolosalne znaczenie z punktu ogólnej gospodarki narodowej.

Żyjemy w okresie, a właściwie wchodzimy w ten okres, że wszelkie poczynania gospodarcze tak jednostki jak i zbiorowości muszą mieć swój sens, muszą one planowo zmierzać do zaspokojenia coraz to większych potrzeb najszerszych warstw społecznych przy jednoczesnym podnoszeniu się ogólnej stopy życiowej tych mas. Jest to tak zwana gospodarka planowa.

Możnaby jeszcze powiedzieć, że gospodarka planowa jest to taka gospodarka, która w najekonomiczniejszy i najbardziej celowy sposób umie wykorzystać do produkcji rozporządzalne elementy surowcowe, ludzkie i finansowe oraz tych produktów tyle wyprodukuje w odpowiednim okresie czasu, że ich nie będzie ani za dużo, ani za mało, a tylko tyle ile w danym okresie może być zużytkowane, uwzględniając stopę życiową w danym okresie. Czyli wyprodukuje ich tyle, by nic się nie zmarnowało i by nie było niedoborów, bo wtedy powstanie kryzys gospodarczy.

Duże znaczenie w Polsce ma produkcja rolna, może jedno z najważniejszych. Nie tylko dlatego, że ma zaspokoić potrzeby wszystkich obywateli przez ich wyżywienie i dostarczenie surowca dla przetworów fabrycznych, ale, że znaczną część tej produkcji winniśmy wywozić za granicę, by w zamian sprowadzić te towary, których w kraju nie produkujemy. W planowaniu przemysłowym lub w planowaniu rzemieślniczym można z góry przewidzieć, jaki będzie wynik produkcji, gdy znana jest ilość surowca danego do przerobienia, ilość rąk do pracy, maszyn i odpowiednie środki finansowe. Można ustalić ile tej produkcji zostanie zużyte w kraju, a ile można przeznaczyć na eksport. W rolnictwie nie można powiedzieć ile wyprodukujemy w danym roku zbóż, trzody, tłuszczu i t.p. chociażby wszystkie elementy wpływające na produkcję były znane jak w fabryce i warsztacie rzemieślniczym (przynajmniej przy obecnym stanie rolnictwa w Polsce). Można tylko zaplanować ile zlikwidujemy hektarów odłogów, ile obsiejemy takim czy innym zbożem, ale wynik nie jest znany.

Nie wiemy czy z własnych zbiorów wyżywimy swoją ludność. Wpływają na to nie tylko te czynniki, o których mówiliśmy wyżej. Takie nadto zjawiska jak niespodziewana powódź z przerwaniem wałów ochronnych, klęski suszy w obrębie wegetacyjnym, ogólnie — lata za suche lub za mokre, różne „pomory" i t.p. zjawiska czynią planowanie w rolnictwie zawodnym. I to nie tylko w Polsce.

Planować wielkość produkcji rolnej byłoby można i to możliwie z niezbyt dużym błędem, gdyby wszystkie rzeki były uregulowane i tereny nizinne zabezpieczone przed powodzią w drodze obwałowania rzek na odpowiednich odcinkach, gdybyśmy gleby w poszczególnych warsztatach rolnych poprzez melioracje doprowadzili do tego stanu, że ich wydajność nie będzie zależna od tego czy lato jest suche czy mokre, gdyby wszystkie poczynione zabiegi dla użyźnienia gleby czy to w postaci obornika czy nawozów sztucznych w pełni zostały wykorzystane przez rośliny na skutek uregulowania poziomu wód gruntowych, no i oczywiście całego szeregu innych zabiegów.

Widzimy więc, jak wielkie znaczenie dla gospodarki narodowej, zwłaszcza w Polsce, mają melioracje rolne. Tymbardziej się przekonamy, gdy ustalimy, jaki mają one wpływ nie tylko na stabilizację stosunków gospodarczych, ale na wzrost produkcji rolnej bezpośrednio, a na wzrost dochodu społecznego pośrednio.

Inż. Zakaszewski w pracy swej „Zagadnienia melioracji rolnych w Polsce" podaje, że wyniki melioracji szczegółowych w postaci wzrostu plonów były wielokrotnie przedmiotem badań i obserwacji. Badania te pomogły ustalić, że dzięki drenowaniu plony zwiększają się — dla kłosowych i strączkowych o 30 — 40%, dla okopowych 50 — 60%, na łąkach zmeliorowanych i uprawianych otrzymane plony są przeciętnie po 40 — 50 quintali z ha dobrego siana słodkiego, a przy starannej pielęgnacji nawet po 100 — 120 qu, zamiast 20 qu trawy kwaśnej z łąki niemeliorowanej.

Nieraz się mówi, że nasze plony są małe dlatego, że rolnicy mało jeszcze stosują nawozów sztucznych. Na pewnych typach gleb bez melioracji — same nawozy sztuczne pomogą niewiele. Z doświadczeń nad pszenicą czy jęczmieniem w Kościelcu w latach 1926—1931 wynikło (podajemy za prof. Zakaszewskim), że samo stosowanie nawozów sztucznych dało przeciętny przyrost plonów 34%, samo drenowanie 50%, drenowanie i nawozy sztuczne 71%. Dlaczego melioracje mają takie znaczenie dla produkcji roślin? Na skutek melioracji rolnych reguluje się wilgotność gle-

(Dokończenie na str. 3)

(Dokończenie ze str. 1)

rocznych rat, utrzymując bez zmiany 4 letni okres karencji. Okres spłaty pożyczek na „odbudowę i remonty" wynosi nadal, jak w roku ubiegłym 10 lat (w tym 2 lata karencji) przy stopie 2% w stosunku rocznym.

Porównując zarządzenia zeszłoroczne z zarządzeniami na rok bieżący dochodzimy do wniosku, że ustalony tryb postępowania na rok 1948 nie uległ większym zmianom, a te które zostały wprowadzone wynikają z nabytych doświadczeń i dotyczą głównie powiększenia wysokości pożyczek na „odbudowę i remonty". (W roku ub. zł. 80.000 na Ziemiach Dawnych i zł. 125.000 na Ziemiach Odzyskanych. W roku bieżącym górna granica przyjęte na całym obszarze Państwa wynosi zł. 125.000) oraz powiększenia wysokości pożyczek na „zabudowę poparcelacyjną". (W roku ubiegłym zł. 185.000 na Ziemiach Dawnych i zł. 245.000 na Ziemiach Odzyskanych. W r. b. górna granica przyjęta na całym obszarze Państwa zł. 500.000).

Ponieważ przyznawanie pożyczkobiorcy nawet pełnej kwoty (górnej granicy) nie stwarza w większości wypadków pełnych możliwości osiągnięcia zamierzonego celu, omawiane „Zasady Kwalifikowania...." postanawiają, że pożyczek nie należy rozpraszać na takie gospodarstwa, które nie dają pewności, że ze swej strony dadzą maksymalny wkład, który łącznie z pomocą państwową stworzy realne warunki do wykonania zamierzonej odbudowy (remontu) lub zabudowy poparcelacyjnej.

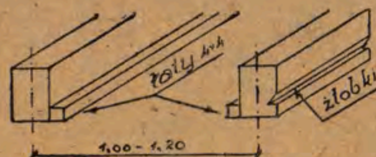
Arch. S. CHRZANOWSKI

Stropy z uglinionych wałków słomianych

Na skutek trudności w zdobyciu budulca drewnianego i transportu, niejeden z gospodarzy głowi się nad rozwiązaniem zagadnienia wykończenia swych budynków i przyśpieszenia terminu, w którym on, jego rodzina i inwentarz żywy uzyskają dach nad głową i ciepłe pomieszczenie. Jednym z elementów budowli są stropy, które na wsi w przeważnej części najchętniej są wykonywane z belek drewnianych i desek. Te ostatnie są dziś niewspółmiernie drogie i koszt materiału na pułap stropu nagiego, oprócz transportu i fachowej robocizny, wyraża się sumą około 400 złotych za 1 m. kw., zaś przy stropie pełnym znacznie przekracza tę sumę.

Pułap stropu drewnianego z powodzeniem możemy zastąpić wałkami uglinionymi, które w niczym nie ustępują stropom drewnianym, a są od nich cieplejsze, koszt ich jest minimalny, a przy tym, jeśli chodzi o palność, to strop wałkowy jest odporniejszy na ogień od stropu drewnianego nagiego. Przy tym wszystkim strop taki poza belkowaniem wykonywany jest z materiałów przeważnie własnych i takich, które są na miejscu i, nie wymagając fachowości, może być wykonany przez samych odbudowujących swe zagrody.

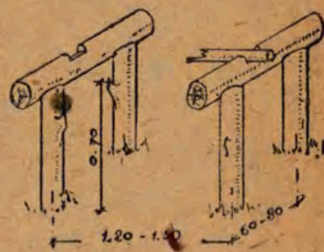
Belkowanie stropu wałkowanego musimy wykonać zupełnie takie same jak dla stropów drewnianych, rozstawiając belki drewniane w odległości 1,00 do 1,20 m jedna od drugiej. Dla ułożenia wałków przybijamy do belek z obu stron łaty drewniane o przekroju 4 x 4 cm lub 5 x 5 czy wreszcie 4 x 6 cm jakie są pod ręką pamiętając o tym, że łata 4 x 6 cm kosztuje o 50 proc. drożej od łaty 4 x 4 i w wypadku braku łat o mniejszym przekroju (4 x 4) opłaci się nam wypiłować je z desek odpowiedniej grubości lub wyciosać z cienkich, równych żerdzi. Łaty przybijamy do belek gwoździami 4" do 5" w odstępach około 60 cm. w ten sposób, by dolna płaszczyzna łaty licowała z dolną płaszczyzną belki (Rys. 1).



Zamiast przybijania do belek łat, na których opieramy nasze wałki, możemy z obu stron belek wybrać żłobki o głębokości około 3 cm, w które zasuniemy gotowe wałki. Żłobki wybieramy o 4—5 cm powyżej dolnej płaszczyzny belki. Ten ostatni sposób, jakkolwiek wpływa na obniżenie kosztów wykonania stropu, gdyż odpada koszt łat, obniża nośność belek t. j. ich moc i dlatego nie można go polecić do ogólnego stosowania.

Do wykonania samych wałków potrzebne są żerdki sosnowe lub z innego drzewa z młodnika lub prostych gałęzi o grubości około 4 do 6 cm. Żerdki należy popiłować na kawałki o długości równej odległościom belek pomiędzy sobą i następnie okorować. Jeśli żerdki będziemy układać nie na łatach, lecz wpuszczać w żłobki wyrobione w belkach, to do tej długości żerdek musimy dodać jeszcze 5 do 6 cm na wpusty i wówczas końce żerdek nieco przyciosowujemy, zaostrzając je. Następnie ze słomy targanej kręcimy warkocze (powrósła) o średnicy 4—5 cm i tak długie, by jeden warkocz starczył na okręcenie całej żerdki t. j. o długości około 3 m.

Powrósła możemy kręcić zwykle praktykowanym sposobem z tym, że jedna osoba trzyma koniec i spełnia rolę pomocnika, zaś druga kręci powrósło obydwoma rękami, stale dodając słomę. Takie wykonanie jednak jest dość żmudne, a przy większej ilości warkoczy uciążliwe i celem ulżenia sobie w tej pracy wykonujemy prosty warsztacik, jak poniżej. Zakopujemy do ziemi dwie pary słupków z byle jakiego drzewa, słupek od słupka w odległości 60 — 80 cm i jedna para słupków od drugiej 1,30 m tak, by między parami słupków zmieściła się w całej długości żerdka z pewną rezerwą 5 — 10 cm. Grubość słupków powinna być około 8—10 cm i wysokość po zakopaniu około 70 cm. Do ziemi zakopujemy na głębokość kilkudziesięciu cm. tak, by się mocno utrzymywały w pionowej pozycji. Na każdej parze słupków osadzamy na czopach lub przybijamy większymi gwoździami poziome beleczki o średnicy takiej, jaką mają słupki. W poprzeczkach wycinamy gniazdka jak na rys. 2.



Na beleczkach w wycięte gniazdka wkładamy żerdkę, służącą do wykonania wałka i skręcając z obok leżącej słomy targanej koniec warkocza, przywiązujemy go do żerdki cienkim drutem tuż przy beleczce. Następnie jeden z robotników powoli okręca żerdkę koło jej osi i pilnuje, by warkocz równo koło żerdki się okręcał. W ten sposób okręcamy całą żerdkę, która powinna wyglądać

(Dokończenie na str. 4)

(Dokończenie ze str. 2)

by i podglebia do głębokości jakiej powinny sięgać korzenie roślin uprawnych. Gdy poziom wody w glebie jest wysoki, rośliny zakorzeniają się płytko. Czerpią pokarmy z małej głębokości, a w razie suszy niektóre z nich podsychają.

Wody w glebie, jak podkreśliliśmy wyżej, nie może być ani za dużo, ani za mało. Musi jej być tylko tyle, ile potrzeba dla powstania najkorzystniejszych warunków dla rozwoju rośliny. Większa ilość wody w glebie jest coprawda potrzebna dla budowy tkanek rośliny i dla rozpuszczania różnych składników chemicznych jakie są w glebie, lepiej jednak będzie, gdy tę glebę zaopatrzymy w składniki chemiczne w postaci nawozu naturalnego (obornika) albo sztucznego, a którymi to składnikami chemicznymi żywią się rośliny i z których również budują swoje tkanki. Te składniki chemiczne roślina pobiera wraz z wodą. Ale gleba jest jednocześnie pracownią biochemiczną, gdzie miliony niewidzialnych gołym okiem bakterii (drobnoustrojów — małych żyjątek) pracuje nad zmianą jednych związków chemicznych na inne, przyswajalne dla rośliny.— Gotuje czy przyrządza, jakbyśmy powiedzieli popularnie, odpowiednie pokarmy dla rośliny. Te bakterie dobroczynne z grupy t. zw. tlenowców, żyją pobierając tlen z powietrza, a nadmiar wody w glebie czyli wysoki poziom wód gruntowych wypycha powietrze z gleby. Wtedy bakterie te umierają, a na ich miejsce rozwijają się bakterie szkodliwe z tak zwanej grupy beztlenowców.

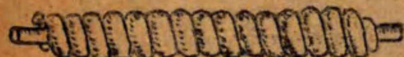
Nadto, gdy jest nadmiar wody w glebie, szczątki roślinne i zwierzęce (obornik) nie ulegają zupełnemu rozkładowi i spaleniu, wtedy pole lub łąka zakwaszają się. Już takie proste melioracje jak osuszeniu pola zwykłymi rowami dla odprowadzenia powierzchownych wód wiosennych, umożliwia wcześniejsze wyjście do pracy na roli, a zarazem przedłuża okres wegetacyjny dla rozwoju rośliny, nieraz więcej niż o dwa tygodnie. Przedłużenie okresu wegetacyjnego o dwa tygodnie to jest dużo, to jest bardzo dużo. Widzimy więc jak wielkie znaczenie mają dla uporządkowania warsztatu rolnego melioracje rolne. A tych melioracji w Polsce wymagają grunty orne, łąki i pastwiska oraz nieużytki, które na skutek melioracji mogłyby się stać użytkami rolnymi, na powierzchni ponad 8 milionów ha. Gdy weźmiemy pod uwagę, że przed wojną w najlepszym roku dla melioracji zmeliorowano około 60 tys. ha (57 tys. ha gruntów ornych, 2 tys. ha łąk i pastwisk i 1 tys. nieużytków), to w takim tempie musielibyśmy meliorować przeszło 130 lat. Biorąc pod uwagę przyrost plonów, możemy podkreślić, że melioracje rolne amortyzują się stosunkowo szybko. Taki drenarz, jeden z najkosztowniejszych sposobów melioracji, amortyzuje się w ciągu lat 6 — 7, a melioracja łąk nawet w ciągu lat trzech. Oczywiście środki finansowe nie pozwalają jeszcze na umieszczenie w Planie Inwestycyjnym odpowiednio wysokich sum na ten cel, lecz już sama wieś może zrobić wiele we własnym zakresie, dla poprawy swych gruntów, chociażby osuszając pola i łąki rowami otwartymi.

Tutaj może być zastosowany w całej pełni wyścig pracy w rolnictwie, tak jednostkowy jak i zbiorowy, a zapłata jest pewna w przyroście plonów.

Melioracje dzielimy na 1) melioracje podstawowe, 2) półpodstawowe i 3) szczegółowe. Każda z nich ma swoje znaczenie dla rolnictwa, lecz każda wymaga nowego i odrębnego omówienia.

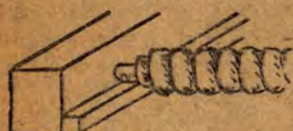
Inż. M. Frelek

jak na rys. 3, przywiązując koniec warkocza również drucikiem. Ponieważ grubość powrósła wynosi około 4 — 5 cm, więc grubość całego wałka wraz z żerdką wyniesie około 12 — 15 cm. (rys. 3)



Po przygotowaniu odpowiedniej ilości wałków — licząc około 7 — 9 wałków na 1 m. b. stropu, opalamy je lekko nad ogniskiem celem oczyszczenia od luźno zwisających źdźbeł. Następnie, w wykopanym dole o głębokości około 1-go m., rozprowadzamy rzadką glinę o gęstości śmietany i w tej glinie zanurzamy wałki na przeciąg $1/2$ — 1 godziny. Po tym czasie wałki z dołu wyjmujemy i składamy na placu budowy na parę godzin by glina obsiąkła, jednak nie dopuszczamy by wałki wyschły, starając się zachować je w stanie zawilgocenia i przystępujemy do układania stropu.

Robimy to w ten sposób, że układamy wałki na przybitych do belek stropowych łatach czy żerdziach lub też wsuwamy je w żłobki wyrobione w belkach, zakładając na łaty lub wsuwając w żłobki nieowinięte końce żerdek jak na rys. 4.



i dociskamy mocno jeden wałek do drugiego, by uzyskać możliwie równą płaszczyznę dolną i górną, a pionowe spoiny między wałkami będą miały wówczas wygląd zbliżony do rys. 5.



Celem ocieplenia i wyrównania powierzchni górnej powały, dajemy polepę glinianą o grubości 2—3 cm, zaś od spodu wałki wyprawiamy narówni z belkami, które poprzednio trzeba otrzcinować, albo zaprawą wapienną, albo też wapienno - glinianą o składzie: 1 część wapna łasowanego, 3 cz. piasku, 3 cz. gliny tłustej, 1 cz. krowieńca i 2 części plew żytnich! Ta ostatnia wyprawa jest znacznie tańsza od wapiennej, a w niczym jej nie ustępuje.

Tak wykonany strop sprosta wszelkim wymaganiom stawianym w budownictwie wiejskim, tak pod względem ciepła i ogniochronności, jak też estetycznego wyglądu, a koszt wykonania jego jest wielokrotnie niższy od stropu drewnianego. Możemy go przeto polecić wszystkim tym, którzy rozporządzają wolnym czasem potrzebnym do wykonania wałków i samego stropu, pragną równocześnie zaoszczędzić wielu tysięcy wydatków na budowę racjonalnych budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Dop. red.: Ze względu na duży ciężar świeżego stropu z wałków glinianych należy belki stropowe podstemplować do czasu wyschnięcia.

Arch. S. Chrzanowski

Pierwsze egzaminy

W lutym odbywały się w Warszawie i Krakowie egzaminy absolwentów I-go Kursu Korespondencyjnego Budownictwa.

Wzięło w nim udział około 70% uczniów dopuszczonych do egzaminu. Trzeba podkreślić wysoki poziom u egzaminowanych. Nawet tacy, którzy dotychczas nic wspólnego nie mieli z budownictwem wykazywali całkowitą znajomość przedmiotu.

Delegatem z ramienia Ministerstwa Odbudowy byli kolejno: inż. Jan Rada i Jankowski.

W skład komisji egzaminacyjnej wchodzili koledzy: inż. Roguski Roman, Wiater Wacław i Meuś Władysław.

Po zakończeniu egzaminów (7 marca odbędzie się egzamin w Lublinie) podamy listę absolwentów I-go Kursu.

W następnym, kwietniowym, numerze „N O W E J Z A G R O D Y" dalszy ciąg odpowiedzi na ankietę:

„JAK PRZEBUDUJĘ MOJĄ WIEŚ"

i

„JAK ZAGOSPODAROWAŁBYM MOJĄ GMINĘ"

Wiciowa Szkoła Kierowców Samochodowych

Okres powojenny to nowy etap postępu świadomej zorganizowanej wsi. Etap ten charakteryzuje tendencję do ugruntowania samodzielności gospodarczej, podnoszenia wydajności pracy i ziemi poprzez stosowanie nowych narzędzi i racjonalnych metod uprawy. U młodzieży wiejskiej okres znaczny nieprzepartym pędem do szkół, zdobywania zawodu.

Spośród różnych kursów organizowanych przez nasz Związek, te cieszyły się największym uznaniem, które w jakimś stopniu przygotowały zawodowo.

Dlatego też już w ubiegłym roku wczesną wiosną ówczesny prezes Związku kol. Dusza dopingował sekcję przebudowy wsi przy Kole studentów politechniki, w kierunku uruchomienia kursów zawodowych. Już wtedy powstał projekt stworzenia szkoły kierowców. Najpoważniejszą trudnością był jednak brak lokalu na bursę, bez której nie można było rozpocząć nauki. Wreszcie objęcie nowego lokalu przez Zarząd Główny pozwoliło na realizację tego projektu. W międzyczasie koledzy z politechniki rozpoczęli pracę organizacyjną. Po kilku ogłoszeniach w prasie wiciowej gęsto napływały podania, początkowo zamiar przeprowadzenia jednego kursu został zmieniony na założenie stałej szkoły.

W tym celu dokonano pewnych przeróbek w posiadanych garażach, w celu uprzystępnienia ich dla nauki warsztatowej, salę wykładową i bursę przewidziano na Bartoszewicza.

Już 24 lutego zaczęli się zjeżdżać uczestnicy I-go kursu szkoły. Jeden dzień poświęcono na urządzenie bursy i 26 rozpoczęto pracę. O 8-ej rano otwarcia szkoły dokonał przewodniczący Wydziału Przebudowy Wsi i oddał słuchaczy pod opiekę kierowników szkoły kol. Ozonkowi Marianowi i jego zastępcy kol. Kędziorze Wacławowi.

Sześć tygodni szkolenia jest wypełnione ściśle nauką teoretyczną, zajęciami praktycznymi w warsztatach i jazdami. Kilka godzin wieczornych przeznaczono na uzupełnienie wykładów w oparciu o biblioteczkę fachową obejmującą ostatnio wydane książki.

By utrzymać uczniów szkoły w stałym kontakcie z ideologią i pracą wiciową przewiduje się różnorodne referaty i dyskusje o treści ogólnej.

A co po ukończeniu szkoły?

Prawo jazdy daje możność zdobycia przyjemnego i materialnie korzystnego zajęcia.

Gdzie? Nie tylko w mieście. Kol. Cegiełka z powiatu mławskiego powróci na wieś. Jest komendantem straży pożarnej, która ma zakupić samochód i pompę motorową. Kłopotu o szofera nie będzie.

Warunki przyjęcia

Do szkoły może być przyjęty każdy członek Związku w wieku powyżej 18 lat. Należy nadesłać na adres Zarządu Głównego podanie poświadczone przez Zarząd Związku Wojewódzkiego, Powiatowego lub Zarząd Koła, życiorys i świadectwo ukończenia szkoły powszechnej.

Zgłoszenia

Zgłoszenia należy nadsyłać pod adres: Zarząd Główny Z. M. W. R. P. „Wici" — Wydział Przebudowy Wsi — Warszawa, Bartoszewicza 3. Kandydatów przyjmuje się według kolejności zgłoszeń w miarę uwalniania się miejsc. O przyjęciu i terminie przyjazdu każdy zostaje powiadomiony listownie.

Opłaty

Opłaty związane z nauką uczniowie pokrywają w wysokości rzeczywistych kosztów za naukę teoretyczną i warsztatową 3.000 zł — za naukę jazdy z powodu zwyżki cen materiałów pędnych po 150 zł za jazdę — razem około 3.000 — 4.000 zł oraz koszty druków i egzaminu końcowego około 1.000 z.

Bursa

Dla zamiejscowych zostanie zorganizowana bursa, w której uczniowie dostaną obiad w cenie około 100 zł. Na śniadania i kolacje będzie gotowana tylko kawa — resztę produktów należy przywieźć ze sobą względnie kupować na miejscu we własnym zakresie.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc na kursie zachęcamy do zapisywania się przede wszystkim kolegów z miejscowości podwarszawskich, gdyż mając możność dojeżdżania nie będą ponosić kosztów wyżywienia

Program nauczania

Program nauczania uwzględnia przede wszystkim zajęcia warsztatowe i naukę jazdy. Całość przeszkolenia trwa 6 tygodni po 8 godzin dziennie.

OMÓWIENIE ODPOWIEDZI NA LEKCJĘ Nr 13

Pytanie pierwsze tej lekcji nie sprawiło Koleżeństwu jak widać z odpowiedzi większych trudności. Wszyscy stwierdzają, że przy ustroju stanowym zawsze są możliwości wyzyskiwania jednych stanów na korzyść drugich. Takim właśnie wyzyskiwanym stanem byli chłopi. W niektórych odpowiedziach są wzmianki o tym, że ustrój stanowy istniał tylko w Polsce i tylko w Polsce chłopi byli wyzyskiwani. W tym numerze „Wici" zamieszczamy artykuł o położeniu chłopów w innych krajach. Przekonacie się z niego, że upośledzenie chłopów nie jest zjawiskiem tylko polskim. Za strony, które były wyzyskiwaczami, uznali Koleżeństwo szlachtę, duchowieństwo, a niektórzy mówią nawet, że „szlachta i mieszczanie mieli za duże prawa". Mieszczaństwo nie było stanem uprzywilejowanym, a w niektórych okresach było ono również wykorzystywane jak chłopi. Na ogół jednak mieszczaństwo umiało sobie wywalczyć większe prawa niż chłopi. Wszyscy stwierdzili także w odpowiedziach, że nierówność stanowa powodowała przerzucenie ciężarów na stany niższe, niemogące się bronić. Następną kosekwencją ustroju stanowego było upośledzenie polityczne, niemożność wpływania na losy państwa.

Pytanie drugie spowodowało pewne nieporozumienia. Niektórzy z Koleżeństwa piszą, że „Konstytucja 3 Maja ma duże znaczenie, ponieważ chłopi i mieszczaństwo dochodzą do wolności." Wprawdzie przeciwnicy Konstytucji uznali ją za zamach stanu i za rewolucję obalającą „złotą wolność" szlachecką, ale niestety punkt dotyczący chłopów został sformułowany nie dość jasno i w taki sposób, że łatwo jest go ominąć.

„Chłopów bierze się pod opiekę prawa i potwierdza się zawarte przez nich umowy z dziedzicami, nie szlachcie przybywającej z zagranicy zapewnia się wolność osobistą i prawo osiedlania się w miastach i na wsi."

Stwierdzenie Konstytucji 3 Maja, że chłopów bierze się pod opiekę prawa jest mało ważne, gdyż w praktyce, niemożliwe było, by chłop mógł gdzieś swego prawa dochodzić. Konstytucja 3 Maja była wyrazem przewagi szlachty nad innymi stanami, dlatego też nie obalała nierówności stanowej, lecz starała się zachwiać „złoty środek" w rozwiązaniu sprawy miejskiej i chłopskiej. Ten „złoty środek" gwarantował przede wszystkim interesy polityczne i gospodarcze szlachty, chłopi zaś w dalszym ciągu mieli żyć w poddaństwie i odrabiać pańszczyznę; prawo głosu w państwie miała szlachta, a nie wszyscy jego obywatele jak podano w niektórych odpowiedziach.

Konstytucja pomimo swoich braków miała jednak duże znaczenie, świadczyła bowiem o próbach odrodzenia politycznego państwa.

Odpowiedzi na pytanie trzecie są zagmatwane i nie na temat. Przemiany w ustroju państwowym drogą ewolucji polegają na stopniowej zmianie ustroju poprzez wiele lat — przykładem takiego państwa może być np. Anglia, o czym możecie sobie jeszcze raz przeczytać w lekcji. Zmiana ustroju może nastąpić drogą rewolucji, za przykład tego może służyć Rosja, gdzie nagły przewrót spowodował obalenie caratu i powstanie państwa, opartego o zupełnie inne zasady, państwa komunistycznego.

W ostatnich czasach utarł się nowy termin: bezkrwawa rewolucja na oznaczenie nagłego przewrotu, który odbył się spokojnie, bez rozlewu krwi. Taka rewolucja dokonała się u nas.

Pytanie ostatnie świadczy o tym, że Koleżeństwo mało czytają gazet i mało orientują się w tym, co się dzieje w innych państwach. We Francji dawno już nie ma króla, tak również nie ma go i w Bulgarii. Istnienie królów jest w tej chwili przeżytkiem, pozostałością dawnych czasów, pustą formą, której brak już treści. Pokazała to ostatnia wojna, która wielu królów zmiotła z powierzchni ziemi. Zostali oni jeszcze tylko: w Anglii, Belgii, Holandii, Grecji, Danii, Norwegii i Szwecji. Nie mają oni żadnych funkcji poza reprezentacją.

(Dokończenie ze str. 6)

wielkości wynosiła zaledwie 1/20 część ziemi uprawnej. Drugie 40% chłopów posiadało gospodarstwa w granicach od 2 — 5 ha. Z drugiej strony 3.000 posiadaczy skupiało przeszło 40% powierzchni całej Galicji, czyli 2 razy więcej niż posiadało parę milionów chłopów. Jaka jest wymowa tego faktu?

Podobnie w zaborze pruskim blisko 55% ziemi należało do jednej setnej części ogólnej liczby posiadaczy a w zaborze rosyjskim istniało przeszło 265.000 gospodarstw poniżej 3 mórg.

Pomimo tego stanu faktycznego wieś rozpoczęła walkę o poprawę swego położenia gospodarczego. Walkę tą prowadzono na różnych frontach.

Przede wszystkim wieś zwiększa swój stan posiadania przez parcelację dobrowolną folwarków. I tak np. na przestrzeni 30 lat (1870 — 1900) rozparcelowano blisko 3 miliony mórg ziemi folwarcznej, co stanowiło trzecią część ogółu uprawianej przez chłopów ziemi. Okazało się, że gospodarstwo rolne jest bardziej odporne na złą koniunkturę (zespół różnych warunków, które mają wpływ na życie gospodarcze), że w czasie, gdy folwark pozbawiony darmowej pracy nie mógł istnieć, mała i średnia własność chłopska, nie tylko że utrzymała członków rodziny ale jeszcze posiadała fundusze na zakup ziemi z parcelacji.

Warunki pracy warsztatów rolnych uległy poprawie na skutek przeprowadzonych różnego rodzaju melioracji, scalania gruntów, zastosowania maszyn oraz nawozów sztucznych. Zmiany te w sposobie gospodarowania wystąpiły szczególnie na większą skalę w dzisiejszym woj. zachodnich i centralnych. Rozwijający się przemysł rolny spowodował uprawę roślin technicznych (buraki kartofle, chmiel). Obok tego rozwoju przemysłu metalowego dostarczał tańszych narzędzi i maszyn, otwierał się wewnętrzny — krajowy rynek zbytu na wytwory rolne. Widzimy więc, że przemysł i rolnictwo posiadają nie rozbieżne, przeciwstawne sobie interesy ale interesy wspólne. Rozwinięty przemysł przyczynia się do podniesienia poziomu produkcji rolnej, daje możność odprowadzenia tzw. „zbędnych" na wsi ludzi do fabryk i t. p. Obrazem tego jest Śląsk. W 1852 r. czynnych w rolnictwie było 560 osób na 1000 osób a w 1865 r. liczba ta spadła do 450. W tym samym czasie w Poznańskiem liczba spadła z 742 osób na 700.

Oprócz tego sytuację rolnictwa a przeważnie z terenu Galicji i Królestwa Kongresowego ratowała emigracja za granicę oraz roboty sezonowe „saksy".

Dalszą postacią walki gospodarczej wsi, była spółdzielczość a szczególnie spółdzielczość kredytowa, która spełniała jak gdyby rolę aparatu bankowego dla rolnictwa. Spółdzielczość nie tylko, że dostarczała taniego kredytu, lecz również była bardzo poważnym czynnikiem postępu gospodarczego wsi. Wreszcie pod koniec XIX w. rozpoczyna się ruch polityczny ludowy, który między innymi podejmuje zagadnienia zorganizowanej walki o polepszenie warunków gospodarczych wsi, — walki która znalazła swój wyraz w reformie rolnej z 1944 r.

Wnioski ogólne

1) W ciągu XIX wieku chłopi uzyskują zniesienie poddaństwa osobistego oraz następuje uwłaszczenie, a więc uniezależnienie się gospodarcze.

2) W wyniku bezplanowego uwłaszczenia następuje zbyt wielkie rozdrobnienie własności chłopskiej.

3) Równocześnie blisko 50% powierzchni ziemi zajmuje wielka własność.

4) Gospodarstwa rolne — chłopskie są bardziej odporne na złą koniunkturę i posiadają znaczną wyższość nad wielką własnością na odcinku hodowli bydła.

5) W ostatnim ćwierćwieczu XIX w. następują znaczne przemiany w sposobie gospodarowania wywołane przez:

a) istnienie wewnętrznych rynków zbytu,

b) rozwinięty przemysł (szczególnie przem. rolny),

c) rozwijające się uświadomienie zawodowe i klasowe — polityczne chłopów.

6) stan rolnictwa w końcu XIX wieku był stanem nierównowagi — z jednej strony miliony chłopów, z drugiej tysiące obszarników.

7) Zrozumiałym staje się fakt, że wieś będzie dążyć do uzyskania równowagi gospodarczej.

Pytania:

1) W jakich kierunkach nastąpił rozwój życia gospodarczego na ziemiach polskich w XIX w.?

2) Jakie skutki gospodarcze wywołało uwłaszczenie chłopów?

3) Czy w Waszej wsi można dopatrzeć się jeszcze śladów reform rolnych XIX w. (grunty ukazowe, tabelowe, ilość gospodarstw karłowatych — odpowiedź na to pytanie winna obrazować miejscowe stosunki rolne).

4) W jakim zakresie interesy rolnictwa i przemysłu są wspólne?

Chłopi na zachodzie Europy

Na zachodzie Europy podobnie jak i w Polsce istniała pańszczyzna z tą jednak różnicą, że trwała tam krócej i nie dochodziła do tak jaskrawych form wyzysku chłopa jak u nas.

Stosunkowo wcześnie, bo w ostatnich wiekach średniowiecza zaczęto na Zachodzie zamieniać pańszczyznę na czynsze pieniężne. Przyczyny takiego postępowania były różne. Ziemi wolnej, nie zajętej jeszcze przez nikogo było dużo, przez osuszanie błot, karczowanie lasów powstawały nowe pola pod uprawę. Tymczasem ludności było mało, tym bardziej, że częste wtedy epidemie gubiły ją masowo. Tak np. w latach 1347 — 1350 przeszła przez całą Europę fala epidemii dżumy, na którą wymarła prawie połowa ludzi. Wszędzie po tej „Czarnej śmierci" można było spotkać zapuszczoną, zarastającą lasem rolę, wymierały bowiem całe wsie.

Chłopi, którym zły pan zbyt dawał się we znaki rzucali grunta i przenosili się do innych panów, gdzie przyciągały ich dogodniejsze warunki posiadania ziemi, gdzie ciężary były mniejsze a pan łagodniejszy. Wielu chłopów opuszczało nawet własne kraje wędrując dalej na wschód — stąd powstała i kolonizacja na ziemiach polskich.

Na polepszenie się położenia chłopów wpłynął także rozwój miast. Podstawową zasadą ustroju miejskiego była wolność osobista, o czym się mówiło, że „powietrze miejskie czyni człowieka wolnym". Po przemieszkaniu w mieście jednego roku i dnia, a w niektórych miastach nawet tylko 40 dni chłop zbiegły ze wsi uwolniony był od poddaństwa i stawał się niezależny od prawa.

Panowie chcąc zatrzymać ludność w swoich dobrach musieli czynić ustępstwa a skoro jeden pan zmniejszył ciężary, musiał robić to i drugi, bo chłopi opuściliby go i przenieśli się tam, gdzie były lepsze warunki. Zobaczmy jakie było położenie chłopów kolejno w różnych krajach.

Włochy

Uwolnienie chłopów z poddaństwa odbyło się we Włoszech bardzo wcześnie, a wpłynął na to wczesny rozwój miast, które już w XIII w. wystąpiły w obronie zbiegów, uznając ich za wolnych.

Chłopi uwolnieni tym sposobem z poddaństwa stawali się często dzierżawcami ziemi. Obawiając się utracenia ich panowie rezygnowali więc z pańszczyzny, a poddaństwo powoli zanikało.

Anglia

Uwolnienie chłopów dokonuje się tu stopniowo w ciągu XIII i XIV w. Występuje zamiana pańszczyzny na czynsze. Po epidemii „Czarnej śmierci" wobec podwyższenia się płac za robociznę panowie (w Anglii zwani lordami) chcieli wrócić do dawnego systemu bezpłatnej robocizny t.j. pańszczyzny. Chłopi wtedy zbuntowali się — wybuchło powstanie chłopskie, które nie wiele wprawdzie zyskało, ale nie pozwoliło na wsteczny proces powrotu do pańszczyzny.

Od XV w. rozszerza się w Anglii hodowla owiec, dla której to hodowli konieczne są duże pastwiska. Spowodowało to t.zw. proces ogradzania. Wielcy panowie chcąc zwiększyć swoje obszary pastwiskowe zagarniali często pastwiska gminne a nawet wywłaszczali chłopów, którzy musieli wsie opuszczać. Zabrane grunty ogradzano płotami stąd nazwa ogradzanie. Rozpowszechnienie się gospodarstw pastwiskowych wywoływało skargi wśród chłopów, że tam, gdzie kiedyś były wsie, teraz jest tylko owczarz z psem, a domy i kościoły obracano na owczarnie. Proces ogradzania trwający kilka wieków przyjął jednak największe natężenie dopiero w XVIII w. Polepszenie się hodowli (wprowadzenie nowych gatunków owiec i bydła) oraz rozwijanie się przemysłu, który potrzebował wełny spowodowało nową falę ogrodzeń. Padła wtedy reszta gospodarstw chłopskich wpędzona w długi i nędzę. Chłopi stawali się robotnikami rolnymi, a często przenosili się do miast, do pracy w przemyśle.

Francja

W końcu średniowiecza najgorsze było położenie chłopów we Francji i w Niemczech. I tu wprawdzie odbywa się proces uwolnienia chłopów od pańszczyzny, nie było to jednak całkowite wyzwolenie i nie jednakowo wyglądało we wszystkich dzielnicach kraju. We Francji środkowej i wschodniej utrzymało się dawne poddaństwo, na zachodzie i północy — ludność stała się osobiście wolną. Prawnie jeszcze w XVIII w. cała ziemia stanowiła własność króla, panów lub klasztorów, a chłopi byli tylko dziedzicznymi dzierżawcami uprawianych przez siebie gruntów płacąc czynsz i daniny. Pańszczyzna prawie już nie istniała, a jeśli istniała to nie przekraczała 2—3 dni w roku. Jeszcze częściej pańszczyznę zamieniano na mały czynsz pieniężny. Do niepomyślnego stanu chłopów prowadziły jednak samowola panów i przywileje, które zawsze mogły być dowolnie wykorzystywane. Do takich należała pańszczyzna odbywana od czasu do czasu np. przy budowie drogi, naprawie młyna, mostu. Od końca XVII w., gdy zaczęto budować liczne drogi, kanały i t.d. stało się to dla chłopów wielkim ciężarem.

Samowola panów posuwała się bardzo daleko. Pozwalali oni sobie na polowanie na gruntach uprawianych, niszcząc pola i winnice chłopskie, zabraniano chłopom pleć chwasty i kosić trawę, zanim kuropatwy nie wylęgły się z jaj a nieraz dla ochrony zwierzyny zabierano u chłopów psy i koty, gdy zaś ci próbowali protestować, spotykali się z odpowiedzią: „piśnij słowo, a umrzesz." O nędzy chłopów francuskich świadczył np. zupełny brak obuwia. W czasie nieurodzajów część ludności żyła z żebraniny. Dowodem bogactwa chłopów w Lotaryngii*) było to, że chłopi tamtejsi mieli oszklone okna.

Niemcy

Występuje tu w ustroju rolnym przedział między wschodem a zachodem — Niemcy zachodnie mają drobne gospodarstwa chłopskie płacące czynsz podobnie jak we Francji, na wschodzie występują folwarki uprawiane pracą pańszczyźnianą, które można porównać z folwarkami w Polsce. W części Niemiec o gospodarce folwarczno - pańszczyźnianej na chłopów patrzono jak na intruza. Cała ich siła robocza była własnością folwarku, pańszczyzna zajmowała chłopu wszystek czas tak, że np. na Pomorzu chłopi uprawiali swoje własne grunta przy księżycu.

Z tego przeglądu możemy wyciągnąć wniosek, że położenie chłopów było gorsze im dalej szliśmy na wschód.

Najwcześniej zanika niewola chłopów we Włoszech, w Anglii już pod koniec średniowiecza, we Francji i Niemczech zachodnich ulegając stopniowemu złagodzeniu znika w XVIII w. A na wschodzie Niemiec znane było nie tylko wynajmowanie, ale nawet sprzedawanie chłopów. W Rosji caryca Katarzyna II rozdarowała swym ulubieńcom milion chłopów.

*) Dzielnica Francji.

TADEUSZ NOWAK

ZA WSIĄ

Na pędzlach drzew zawisnął śnieg
leciały w przestrzeń gawrony.
Szybował igłą w dal szczygieł,
rozwinął na wietrze różę piór.

Zające krokiem znużonym
orały puch białych śniegów.
Na horyzoncie siny las,
za nim stalowe szczyty gór.

Krzaki znaczyły piórem z krwi
na niebie miedziane znaki,
obłoki wsiąkały w rzekę,
muskały wodę badyle
pogniłych, pustych makówek.

Na wierzbach usiadły gile
od wioski płynął gwar,
skrzyp żurawianych studni
i ćwierkotanie wróbli.
Strzechy niziutko pochyliły głowy

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Młodzież studiująca w Wielkopolsce

Zaczątki pracy Kół Młodzieży Studiującej w Wielkopolsce były znikome. W roku 1946 istniały tutaj coprawa 4 Koła licealne i jedno akademickie, nie wykazywały one, jednak żadnej działalności — trwały w letargu. Jedynie Koło Licealne i Koło Akademickie w Poznaniu wykazywały pewną aktywność.

Koło Licealne w Poznaniu, w którym skupiła się młodzież wiejska z całego województwa, kształcąca się w szkołach średnich w Poznaniu, powstało w końcu 1946 r. przez wyodrębnienie się licealistów - wiciarzy z Koła Akademickiego. Niesprzyjające warunki mocno utrudniały pracę nowo powstałego Koła. Jednakże grupa czynnych działaczy szczerze i ochoczo zabrała się do pracy. Zorganizowane zostały wieczory świetlicowe, na których ćwiczono pieśni wiciowe. Na zebraniach wygłoszonych zostało, częściowo przez członków Koła Licealnego, częściowo przy pomocy akademików, cały szereg referatów dotyczących zagadnień ruchu młodzieży wiejskiej. Wspólnymi siłami wydany został pierwszy numer gazetki Koła: „Nasza wiciowa droga". Zorganizowanych zostało również kilka wyjazdów do U. L. Aktywni członkowie wyjeżdżali w teren do kół wiejskich, ożywiając istniejące koła, oraz zakładając kilka nowych.

W pierwszej połowie 1947 r. z inicjatywy członków Koła zostało założone w Poznaniu drugie Koło Licealne, przy Liceum Gospodarstwa Wiejskiego. Wydano również drugi numer „Naszej wiciowej drogi". Takie były osiągnięcia w pracy do czasu utworzenia Wojewódzkiego Komitetu Studiującej Młodzieży Wiejskiej „Wici" w Poznaniu, który powstał w czerwcu 1947 r.

Trzon Komitetu stanowili wspólnie z akademikami licealiści Koła Poznańskiego. W czasie wakacji letnich, kilku z naszych kolegów wzięło udział w kursie wiciowym dla licealistów w Szklarskiej Porębie. Reszta kolegów i koleżanek rozjechawszy się w rodzinne strony ożywiała i uaktywniała koła wiejskie.

Z początkiem nowego roku szkolnego zaistniały sprzyjające warunki do zakładania kół wiciowych na terenie szkół średnich. Komitet Wojewódzki z całym zapałem zabrał się do pracy organizacyjnej. Chociaż była to jesień nastały dla nas gorące dni. Codziennie trzeba było organizować zebrania założycielskie, bądź w uczelniach poznańskich, bądź też na prowincji. Wielką przeszkodą był brak funduszów na wyjazdy, brak było również dostatecznej ilości kolegów przygotowanych do wyjazdów. Jednak zapał i poświęcenie kolegów, pokonały przeszkody. Dzięki ofiarnej pracy Komitetu i kolegów zgrupowanych wokół niego prawie codziennie przybywało jedno nowe Koło Licealne. Już w połowie listopada ub. roku założonych zostało około 20 Kół Licealnych. Powstały również w Poznaniu trzy Koła Akademickie: przy Uniwersytecie, przy Akademii Handlowej oraz przy Szkole Inżynierskiej.

Do Woj. Komitetu co dnia napływały pisma dyrekcji różnych szkół średnich z całego województwa, z zaproszeniami przybycia naszych prelegentów. Zaproszenia te dowodziły zainteresowania i popularności, jaką zdobyła sobie w krótkim czasie działalność organizacyjna studiującej młodzieży wiejskiej. Były one tak liczne, że Komitet wysyłał często dwukrotnie w jednym dniu prelegentów w celach założycielskich. W wielu uczelniach, zarówno w Poznaniu, jak na prowincji Koła powstawały i rozwijały się samorzutnie i samodzielnie.

Zorganizowana w dniu 9 listopada ub. r. Wojewódzka Konferencja prezesów i sekretarzy Kół Młodzieży Studiującej była pierwszym przeglądem naszych dotychczasowych osiągnięć. W krótkim czasie (dwa miesiące) zostało założonych około 25 Kół Licealnych i 3 Akademickie. Trudności jakie istniały, a były to trudności przeważnie natury technicznej, zostały dzięki wytrwałości pracy pokonane i ruch młodzieży studiującej w Wielkopolsce stanął przed pomyślnymi perspektywami rozwojowymi.

Na terenie szkół średnich w Poznaniu istniało w grudniu 1947 r. 10 Kół Licealnych. Na konferencji prezesów Kół poznańskich w dniu 20 grudnia 1947 r. zapadło postanowienie zorganizowania Powiatowego Komitetu Studiującej Młodzieży Wiejskiej, którego zadaniem było by odciążenie w pracy Komitetu Wojewódzkiego na odcinku uczelni poznańskich, przez koordynowanie i kierowanie pracą Kół Licealnych w Poznaniu. Komitet Powiatowy zorganizował się w dniu 19 stycznia 1948 r.

W dniu 8 lutego 1948 r. odbył się w Poznaniu pierwszy w historii ruchu studiującej młodzieży wiejskiej w Wielkopolsce—Wojewódzki Walny Zjazd Młodzieży Studiującej. Był on przeglądem naszego dotychczasowego dorobku. Dorobek ten jest imponujący: rok temu byliśmy pod względem ilości i działalności Kół Młodzieży Studiującej na jednym z ostatnich miejsc — dziś wysunęliśmy się na jedno z czołowych. 38 Kół Licealnych i 3 Akademickie skupiające około 1200 członków — oto nasz półroczny dorobek, z którego możemy być dumni. Naszą ambicją jest wysunąć się na miejsce przodujące. Pragniemy rozwinąć szlachetną rywalizację w walce o palmę pierwszeństwa w pracy ideowej i organizacyjnej. Jeżeli tę rywalizację wszystkie województwa podejmą — wtedy w krótkim czasie staniemy się ruchem tak potężnym, jakiego dotychczas w naszej historii, jeżeli chodzi o jakikolwiek ruch młodzieży studiującej, nie było.

Władysław Pogorzelski

W Grzmiącej

Ze spowitego w biel grudniowego wieczoru wyłania się z oddali kępka drzew, skąd przebłyskuje maleńkie światełko. Jest to Uniwersytet Ludowy w Grzmiącej — cel mojej podróży. W głębi parku bieleje pałac. Nie tak dawno jeszcze tajemniczy i niedostępny dla oka ludzkiego, a dziś rozbrzmiewa w nim śpiew młodzieży chłopskiej, biją młode serca wiciarek i wiciarzy — wychowanków Uniwersytetu. Z zainteresowaniem wchodzę do wnętrza i po chwili jestem już wśród młodzieży na świetlicy. Jestem świadkiem lekcji historii. Jedna z koleżanek z powagą prawdziwej oratorki, wprowadza nas przez okresy historii świata, w pierwszą epokę historyczną Polski. Pamięć, plastyczna konstrukcja zdań i obrazowanie faktów są godne podziwu. Po lekcjach i wspólnej kolacji udaliśmy się na zajęcia świetlicowe, gdzie — przeplatana śpiewem — została odczytana gazetka redagowana przez wychowanków. Gazetka ta, obrazująca życie Uniwersytetu, jest zarazem odzwierciedleniem duszy młodzieży wiejskiej, łaknącej nauki i wdzięcznej za to, że może się dziś uczyć. Godne podziwu są pieśni ludowe tak pięknie śpiewane przez wychowanków. Zachęcałem nawet kierownika Uniwersytetu, by młodzież podzieliła się tymi pieśniami z naszą wsią przez radio. Patrząc na tę zbratana młodzież chłopską, dążącą z takim wysiłkiem do wiedzy, cieszyłem się niewymownie. Na ich zdobycze czeka nasza wieś, pokłada w niej swoje nadzieje. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż wychowankowie Uniwersytetu wniosą nowe wartości kulturalne i zdobycze wiedzy fachowej na wieś — i będą promieniować w środowiskach wiejskich.

Dzwonek oznajmił czas spoczynku. W pałacu zapanowała cisza. Rano pobudka i już po chwili gimnastyka, śpiew, nauka. Ja — niestety — musiałem odjechać, unosząc ze sobą przeświadczenie, iż w Polsce Ludowej cementuje się nowe życie.

W Uniwersytecie Ludowym w Grzmiącej praca wre rytmicznie. Poza programem wygłaszane są ciekawe referaty przez wychowanków, na wysokim poziomie wykonywane inscenizacje, śpiew. Ostatnio w ramach zajęć świetlicowych odtworzono dzieje narodu polskiego w pieśni. Wychowankowie mają opiekę lekarską, a wątlejsi piją nawet tran. W Uniwersytecie jest dość duża biblioteka, z której uczniowie w pełni korzystają.

Wszędzie panuje wzorowy porządek i czystość. Wykładowcy złączeni są serdeczną więzią ze swymi wychowankami i stąd pochodzi ten sekret miłej koleżeńskiej atmosfery. Wszyscy wykładowcy jako przyjaciele młodzieży wiejskiej niezmordowanie pracują dla jej przyszłości.

Paweł Kamiński

Koło Licealne »Wici« w Czarnocinie w pracach w PRW

Na terenie gminy Czarnocin, w powiecie łódzkim, jest Państwowe Liceum Rolnicze, posiadające Koło licealne Młodzieży Wiejskiej „Wici", które dla nawiązania ściślejszej łączności z ludnością, a zwłaszcza młodzieżą, najbliższej i okolicznych wsi, postanowiło brać czynny udział w pracach PRW. Wiciarze trzeciej klasy licealnej przeprowadzają dwa razy w tygodniu (w czwartki i niedziele) wykłady dla zespołów PRW z zakresu hodowli, uprawy roli, ogrodnictwa, botaniki itd. Każdy z uczniów obrał sobie jeden dział i dlatego nie jest to zbytnim obciążeniem w nauce. Do wykładów tych w PRW, przygotowywani są na lekcjach „Metodyki nauczania". Dostają również wskazówki od nauczycieli danych przedmiotów.

Wykłady wiciarzy licealistów w PRW mają wielkie znaczenie dla nich samych, nie tylko pod względem pogłębiania wiadomości z zakresu wykładanego przedmiotu, ale zdobywają umiejętność przekazywania tych wiadomości; zdobywają technikę podejścia do młodzieży wiejskiej, poznają ją, zawiązuje się między nimi nić sympatii, zawiązuje się współżycie i koleżeńskość. Jest to praktyczne podejście do prac, które czekają absolwentów liceów rolniczych.

Trzeba nadmienić, że ten rodzaj współpracy koła licealnego „Wici" w Liceum Rolniczym w Czarnocinie odnosi skutek. Początkowo, na zbiórki PRW, stawiała się garstka młodzieży. Po rozpoczęciu wykładów przez licealistów, ilość młodzieży uczęszczającej, zaczęła się zwiększać. Obecnie chodzą prawie wszyscy, których obejmuje w latach PRW. Zainteresowanie wykładami ze strony młodzieży jest duże.

Obecnie koło licealne przystępuje: 1) do objęcia wykładami w ramach PRW młodzieży żeńskiej, 2) do objęcia wykładami okoliczne zespoły PRW, 3) do przygotowywania zespołów PRW do konkursów poletkowych z roślinami okopowymi.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych nakreśliło w tym roku szeroki plan współpracy między średnimi szkołami rolniczymi i zespołami PRW w zakresie poletek doświadczalnych. Korelacja ta ma polegać na tym, że zespoły PRW mają przeprowadzać u siebie poletka z okopowymi, ewentualnie z roślinami przemysłowymi (ustępstwo przede wszystkim na rzecz lnu, ze względu na potrzeby krajowe), gdy tymczasem w w szkołach rolniczych średnich, poletka mają być odmianowe i nawozowe. Mają one służyć za teren wycieczek dla zespołów PRW.

Dyrekcja Państwowego Liceum Rolniczego w Czarnocinie przystąpiła już do planowania poletkowego u siebie i korelacji z poletkami zespołów PRW.

Przy planowaniu poletek odmianowo - nawozowych w liceum i w zespołach PRW biorą udział wiciarze licealiści i obecnie czekają na wiosnę, aby urzeczywistnić plany.

Marian Minias

Konferencja w Łowiczu

W dniu 15-go lutego b. r. odbyła się w Łowiczu Konferencja prezesów i sekretarzy kół Młodzieży Wiejskiej. Obrady, w których wzięło udział ponad 120 delegatów odbyły się w Domu Ludowym w sali konferencyjnej S. L-u.

Konferencji przewodniczył kol. Wójcik — prezes Pow. Zarządu.

Referat na temat: „Obecna sytuacja Związku" wygłosił Grudka Henryk — instruktor wojewódzki. Po referacie wywiązała się szczegółowa dyskusja, która wykazała potrzebę i możliwość zjednoczenia wysiłków i zbliżenia ideologicznego młodzieży wszystkich czterech organizacji, które powiązane są ze sobą umową o współpracy.

Wiciarze — awangarda młodzieży chłopskiej, będą nadal prowadzić przebudowę społeczno - gospodarczą wsi.

Wieś przyszła, przebudowana przez mózgi i ręce młodego pokolenia Polski Ludowej, będzie mogła w pełni korzystać z dobrodziejstw zdobyczy techniki wieku XX-go.

Wprowadzenie zdobyczy techniki na wsi przekształci materialne warunki bytowania i świadomość ludzi i zbuduje nowy ustrój społeczny, w którym nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka.

Wiciarze wypełniają szeregi szkolnictwa

Koło Licealne Młodzieży Wiejskiej „Wici" przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Bytowie, województwo szczecińskie, utworzone w październiku 1947 roku, wykazało już w tym krótkim czasie swego istnienia swą czynną postawę i zrozumienie dla ideologii ludowej.

Koło to, cieszące się licznym zastępem członków, od samego początku swego istnienia starało się zrozumieć zadania i cel Z. M. W. „Wici", biorąc na siebie odpowiedzialność przygotowania przyszłych nauczycieli — wiciarzy, którzy jako apostołowie myśli ludowej, urabiać będą dusze młodego pokolenia narodu na światłych i świadomych swego obowiązku obywateli.

Z dniem 1 lutego 1948 roku opuściło szeregi tego Koła 16 wiciarzy i wiciarek, zajmując stanowiska nauczycieli szkół podstawowych.

Koło dało im wszystko to, co powinni posiadać, aby spełnić swe zadanie w ruchu ludowym.

W pracy organizacyjnej zdobyli wyrobienie społeczne, polityczne i obywatelskie. Poszli do pracy z pełnią zrozumienia swego obowiązku. Podejmując pracę wyłącznie wśród ludu wiejskiego, staną się tymi, którzy ideologię Z. M. W. „Wici" zaszczepiać będą wśród młodzieży wiejskiej. Będąc świadomi swego zadania i celu, jako nauczyciele — wiciarze, przyczynią się do tego, że ruch młodzieży wiejskiej zataczać będzie coraz szersze kręgi, a Polska Ludowa mieć będzie coraz to więcej światłych obywateli, którzy swym zrozumieniem i twórczą pracą spełnią swój obowiązek wobec narodu i przyczynią się do odbudowy naszej Ojczyzny.

Kazimierz Sikorski

Jak pracuje nasze koło »Wici«

Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici" we wsi Szwejki, powiatu sokołowskiego, zostało założone w roku 1946. Początkowo zbieraliśmy się w prywatnych domach u kolegów lub koleżanek, a później w lokalu wynajętym u ob. Kuźmy Jana. Dom ten był częściowo zrujnowany przez najeźdźców hitlerowskich. Koło nasze przeprowadziło konieczny remont. Praca nasza nie przynosiła nam jednak pożądanych wyników, a to z powodu tego, że gdziekolwiek się zadomowiliśmy, wymawiano nam lokal zupełnie bez żadnego powodu. Ze strony społeczeństwa starszego także nie mieliśmy żadnego poparcia. Z końcem 1947 roku kolega prezes zwołał zebranie, na którym wybraliśmy na przewodniczącego kol. Bąbalę, który już przed okupacją pracował w „Wiciach" w tym celu, aby dopomógł nam w utworzeniu planu pracy na rok następny. Zawdzięczając przewodniczącemu, plan, który mamy wykonać w tym roku, został opracowany. Mamy odegrać kilka sztuk teatralnych, urządzić loterię fantową, odbywać wycieczki do miast, przemysłowych ośrodków i t. d. Poza tym najgłówniejszym punktem naszego planu jest przystąpienie wczesną wiosną do prac budowy domu ludowego. Mamy nadzieję, że na przyszły rok będziemy mieli już swój własny dom, bo wszyscy wzięliśmy się szczerze do pracy i widoczne są już znaczne postępy.

Chcielibyśmy, ażeby wszyscy koledzy i koleżanki wiciarze wzięli się z zapałem do pracy i dążyli do tego, ażeby w każdej wsi powstał dom ludowy z biblioteką i radiem. Któż bowiem więcej ma dbać o odbudowanie nowej wsi polskiej oraz podniesienie jej kultury jak nie młodzież z „Wici".

Członek Koła
Wacław Derniziak

Przypominamy KONKURS NA OPRACOWANIE P. T.:

»JAK ROZWINĄĆ CZYTELNICTWO NA WSI?«

Szczegóły w nr. nr.: 52 (1947 r.), 1 — 2, 4 (1948 r.).

W ZWIĄZKU Z B. LICZNIE NAPŁYWAJĄCYMI JESZCZE PRACAMI PRZEDŁUŻAMY TERMIN NADSYŁANIA DO 15 MARCA 1948 R.

REDAKCJA „WICI"

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

ZAPRZYSIĘŻENIE NOWEGO RZĄDU GOTTWALDA

Kryzys rządowy w Czechosłowacji zakończył się całkowitym zwycięstwem sił demokratycznych i postępowych. W państwie zapanował znów ład i spokój, i rozpoczęto normalną pracę. Opinia czechosłowacka przyjęła z zadowoleniem wiadomość o mianowaniu nowego gabinetu Gottwalda, obejmującego wszystkie demokratyczne żywioły społeczeństwa.

W dniu 27 lutego 1948 roku członkowie nowego rządu czechosłowackiego złożyli przysięgę na wierność konstytucji prezydentowi **Beneszowi.**

Nowi ministrowie zostali przedstawieni prezydentowi przez premiera **Gottwalda**, który po ceremoniale przysięgi złożył oświadczenie, w którym m. inn. wyraził podziękowanie prezydentowi Beneszowi za zaufanie okazane przez niego nowemu rządowi.

„Obce mocarstwa nie są upoważnione do prawienia nam kazań na temat demokracji i konstytucjonalizmu, one to ponoszą odpowiedzialność za Monachium, one na naszej skórze paktowały z Hitlerem, one w sposób niedemokratyczny deptały traktaty przyjaźni, które zawarły z nami" — powiedział Gottwald.

„Powtarzam, możemy z dumą powiedzieć, że jeszcze raz wobec całego świata wykazaliśmy, że w kraju naszym panuje prawdziwa demokracja" — zakończył premier.

SPRAWA RUHRY NADAL OTWARTA

Na posiedzeniu francuskiej rady ministrów przyjęto projekt instrukcji dla delegacji francuskiej na konferencję londyńską, opracowany przez ministra Bidault. Sekretarz Stanu Abelin oświadczył, że delegacja francuska będzie się głównie interesowała zagadnieniem umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry oraz polityczną organizacją Niemiec. Abelin podkreślił, że Francja chce brać udział w międzynarodowej kontroli tego Zagłębia.

WALLACE ODMÓWIŁ POWROTU DO PARTII DEMOKRATYCZNEJ

Henry Wallace po powrocie z Florydy złożył oświadczenie, w którym dał do zrozumienia, że nie zamierza wrócić do partii demokratycznej. Określając natomiast amerykański „plan odbudowy Europy", zainicjowany przez ministra Marshalla w czerwcu ubiegłego roku jako „plan Wall Streetu", były wiceprezydent Stanów Zjednoczonych a obecny niezależny kandydat na prezydenta, Henry Wallace, oświadczył, że plan ten świadomie projektuje obniżenie stopy życiowej państw zachodnioeuropejskich w 1952 r. poniżej poziomu przedwojennego. Wallace przedstawił własny 8-punktowy plan odbudowy, który byłby kierowany przez Narody Zjednoczone.

NOTA RZĄDU Z. S. R. R. DO W. BRYTANII, U. S. A. I FRANCJI

Ambasadorowie radzieccy w Londynie, Paryżu i Waszyngtonie wręczyli ministrom spraw zagranicznych W. Brytanii, Francji i USA noty o następującym brzmieniu:

„23 lutego rządy Polski, Czechosłowacji i Jugosławii poinformowały rząd radziecki o konferencji ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii, która odbyła się dnia 17 i 18 lutego w Pradze i o deklaracji przyjętej przez tę konferencję. W deklaracji tej rządy Polski, Czechosłowacji i Jugosławii wyraziły niepokój wobec rozwoju wypadków w Niemczech w sensie przeciwnym zasadom ustalonym w Jałcie i Poczdamie, które to decyzje przewidywały wykorzenienie militaryzmu niemieckiego i hitleryzmu oraz powzięcie wszelkich zarządzeń, w celu uniemożliwienia Niemcom nowego zagrażania ich sąsiadów lub sprawy pokoju. W związku z życzeniem skierowanym przez rządy Polski, Czechosłowacji i Jugosławii do rządów czterech mocarstw okupacyjnych Niemiec o wzięcie pod rozwagę deklaracji, przyjętej na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Pradze, rząd radziecki poinformował rządy Polski, Czechosłowacji i Jugosławii, że podziela poglądy, wyrażone w tej deklaracji i uważa, że żądanie narady między państwami okupującymi Niemcy i rządami innych Narodów Zjednoczonych w sprawie Niemiec powinno być przychylnie rozpatrzone, jako zgodne z deklaracją z dnia 5 czerwca 1945 wydaną przez rządy ZSRR, W. Brytanii, USA i Francji.

W sprawie tej należy przyznać, że Polska, Czechosłowacja i Jugosławia są państwami, szczególnie zainteresowanymi rozwiązaniem kwestii niemieckiej, zgodnie z interesami pokoju i bezpieczeństwa narodów".

PODPISANIE UMOWY KULTURALNEJ POLSKO - RYMUŃSKIEJ

W czwartek, 26 lutego, pociągiem specjalnym przybyła do Warszawy rumuńska delegacja rządowa z premierem dr Petru Grozą na czele.

W skład delegacji wchodzą: minister Spraw Zagranicznych — Anna Pauker, minister Spraw Wewnętrznych — Teohari Georgescu, minister Informacji — Ottav Livezeanu, minister Sztuki — Ion Pas.

PRZEGLĄD PRASY

W rocznicę stulecia Manifestu Komunistycznego

Głos Ludu

zamieszcza artykuł p. t. „Widmo Ciałem się stało" w którym czytamy:

„Przez cały okres stulecia burżuazja mobilizowała siły do walki z marksizmem. Wszystkie potęgi Europy epoki Manifestu — car, Metternich i Gizot zmiecione zostały z powierzchni przez akcję tych, których marksizm pchnął do walki. Dziś napróżno wszystkie potęgi ostatniej fazy ustroju krzywdy próbuje mobilizować imperializm.

Ale nie tylko frontalnym atakiem próbowały klasy posiadające zniszczyć widmo komunizmu. Na lewym skrzydle ataku zawsze znajdowali się sojusznicy burżuazji, formalnie przynależni do obozu socjalizmu. Czy to błyskotliwa nicość Proudhona, czy rewizjonizm Bernsteina, czy „humanizm" Leona Bluma, czy wreszcie neoimperializm „marshallowskich socjalistów" — kapitał nie wstydził się żadnego sojusznika, żadnej, najbardziej płytkiej nawet koncepcji w świętej nagonce prowadzonej przeciwko ideologii klasy robotniczej.

Albowiem klasy posiadające doskonale zrozumiały nierozerwalną jedność teorii i praktyki, ścisły związek pomiędzy ideologią proletariatu a walką klas, ścieżkę prowadzącą od rewolucyjnego światopoglądu do rewolucji proletariackiej".

✦

Na temat skończonego kryzysu rządowego w Czechosłowacji

Robotnik

zamieszcza artykuł p. t. „Demokracja Zwycięża".

Czytamy w nim;

„Kryzys rządowy w Czechosłowacji zakończył się. Prezydent Benesz podpisał listę nowego gabinetu przedstawioną mu przez Premiera Gottwalda. Próba podważania demokracji ludowej nie udała się. Dziesiątki tysięcy robotników, manifestujących przez dwa dni na ulicach Pragi były zbyt wymownym argumentem w dyskusji pomiędzy obrońcami a przeciwnikami demokratycznych zdobyczy ludu czechosłowackiego. Komitety Akcji Frontu Narodowego, które w ciągu dwudziestu czterech godzin pokryły gęstą siecią cały kraj, stanowiły przekonywujący dowód, że demokracja ludowa tkwi głęboko w masach społeczeństwa czechosłowackiego. W obliczu takich faktów wynik ostateczny konfliktu, sprowokowanego przez partie prawicy społecznej, nie mógł budzić wątpliwości.

Prawdę mówiąc, nie budził w nas tych wątpliwości ani przez chwilę. Albowiem realny układ sił w społeczeństwie czechosłowackim nie wróżył żadnych szans powodzenia tym, którzy liczyli na możliwość przeprowadzenia reakcyjnej rozgrywki na terenie Czechosłowacji. Czechosłowacki Front Narodowy był koalicją o dość szerokim wachlarzu społecznym i politycznym. Składały się nań elementy o wiele bardziej różnolite niż w innych krajach demokracji ludowej. Zakresem swym Front Narodowy sięgał tu znacznie dalej na prawo. Ale w ciągu dwóch lat istnienia Frontu Narodowego dokonały się w kraju poważne przesunięcia w układzie sił na korzyść warstw pracujących z klasą robotniczą na czele. Reformy społeczne, nacjonalizacja przemysłu, eliminacja wielkiego kapitału, demokratyzacja aparatu państwowego, oznaczały wymykanie się wpływów z rąk warstw posiadających i podcinanie podstaw społecznych ugrupowań reakcyjnych i prawicowych.

Burżuazja czechosłowacka była tym wszystkim coraz bardziej zaniepokojona. Niepokój wzrastał w miarę przybliżenia się terminu nowych wyborów. Przemienił się w strach, gdy zawisła nad nią groźba dalszych reform, dalszej nacjonalizacji, nowej reformy rolnej. Stronnictwa prawicy — narodowi socjaliści, klerykarni ludowcy, słowaccy demokraci — czuli, że grunt zaczyna im się wymykać spod nóg".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Szlak 4
Miejska Biblioteka Publiczna
ŁÓDŹ
W-3030
1 egz.

UWAGA!

Już wyszła z druku książka p.t.

»ŻELAZNE KOMPANIE B. CH.«

Cena egz. zł. 130

Zamówienia pojedyńcze i zbiorowe kierować pod adr. Spółdzielnia Wydawnicza „PRASA CHŁOPSKA" Warszawa, ul. Zielna 45 Konto P. K. O. Nr I-6832

Przy nabywaniu od 10 egz. wzwyż kosztów przesyłki nie doliczamy



UWAGA ROLNICY!

Znana od 45 lat **„CENTROLINA"**
MICHAŁOWSKIEGO
odżywcza domieszka do pasz dla świń, bydła i drobiu ZAPOBIEGA CHOROBOM

Do nabycia w aptekach, drogeriach, spółdzielniach rolniczych, sklepach nasiennych. Wystrzegać się naśladownictw.

Zakłady Chemiczno-Przemysłowe »CENATRALINA« Łódź, Piotrkowska 39
Tel. 188-96

Odpowiedzi Redakcji

Kol. A. Plat. — Mlewiec.

Artykuł Wasz jest bardzo ładnie napisany, ale do druku nie nadaje się dlatego, że jest zbyt osobisty. Napisaliście właściwie swój życiorys i przy okazji nadmieniliście kilka słów o Kole Spróbujcie zrobić odwrotnie.

Wiersz jest dobry tylko ogromnie smutny. Czy naprawdę tak Wam źle na świecie, bo życiorys Wasz jest raczej jasny i bez tych zgrzytów jakie uwidoczniacie w wierszu. Przyślijcie nam jakie opowiadanie albo nowelę.

Pozdrawiamy Was.

Kol. Szewczyk Wacław.

Wiersz Wasz nie jest aż tak zły, żeby go wrzucić do kosza i myślimy, że gdybyście popracowali trochę nad sobą, moglibyście zupełnie dobrze pisać. Najważniejsza rzecz, na którą musicie zwrócić specjalną uwagę, to staranniejsze dobieranie słów i bardziej przemyślane zestawienia. Piszecie np. „lecz to niedługo, bo ciągnie chmura, szarpie ją wicher, wyrywa pióra, a rozerwana śniegiem znów pruszy." Trzeba się zdecydować na jedno, albo na drugie, bo tak sytuacja jest zagmatwana i czytelnik nie może się zorientować czy widzicie chmurę, jako ptaka, któremu wyrywa się białe pióra śniegu, czy jak przypuśćmy pierzynę rozpruwaną przez wiatr. Taki sam brak głębszego przemyślenia znać w zwrotce, „w lesie też widać te zmiany świeże, że mnie do pracy ochota bierze."

Jeżeli używacie *że*, to musi być jakieś przeciwstawienie np. widzę *takie* zmiany, *że* bierze mnie ochota do pracy. W tej formie jaką Wyście zastosowali zwrot ten znaczy tyle, co „tę zmianę, że mnie bierze ochota do pracy widzę w lesie", a przecież nie chodziło Wam o to, żeście swój zapał do pracy zobaczyli w lesie, tylko że na skutek zmian, jakie w lesie zaszły zbudził się w Was zapał do pracy. Radzimy więc żebyście pomyśleli trochę nad tymi błędami i postarali się unikać ich. Przyślijcie nam następne swoje wiersze, chętnie udzielimy Wam wskazówek.

Pozdrawiamy Was serdecznie.

„Wiciarz z Branieckiego".

Wiersze są bardzo dobre, przyślijcie jak najszybciej dokładny adres i następne prace.

Kol. Nowak Tadeusz — Tarnów.

W nr. 8 „Wici" umieściliśmy jeden z wierszy, które przysłaliście nam, drugi drukujemy w tym numerze. Prosimy o nadsyłanie dalszych utworów, o tym samym mniej więcej charakterze, co wydrukowane.

Pozdrawiamy Was serdecznie.

Kol. Kol.: J. Skrobisz — Poznań, B Jakabiak — Wiskitki, J. Frączak — Skawa, M. Cudzik — Czarnolas:

Artykułów, które nam przysłaliście nie wykorzystamy, prosimy o inne

UWAGA!

Uczestnicy konkursu „Do jakiego zawodu chciałbym się przygotować i dlaczego" kol. kol.: Lebida Czesław, Gajda Julian, Fabuda Jan, Leszczyński Franciszek, Sowa Wacław, Smolczyńska Wiesława — proszeni są o podanie swoich dokładnych adresów do Redakcji „Wici", Warszawa, Bartoszewicza 3.

P R A S A C H Ł O P S K A

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA Z ODP. UDZ.

W A R S Z A W A, UL. Z I E L N A 45

Zaopatruje Koła Młodzieży Wiejskiej „Wici", biblioteki gminne, organizacji politycznych i społecznych w książki: naukowe, beletrystyczne, rolnicze, spółdzielcze, świetlicowe i inne.

K A Ż D Y W I C I A R Z NABYWA KSIĄŻKI ZA POŚREDNICTWEM S W E J I N S T Y T U C J I W Y D A W N I C Z E J!

Zamówienia kierować pod adresem: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA CHŁOPSKA" Warszawa, ul. Zielna 45

Książki wysyłamy za zaliczeniem pocztowym lub po uprzedniej wpłacie na Konto P. K. O. Nr. I — 6832.

Redaguje Komitet — **Wydawca: Zw. Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici"**

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Bartoszewicza 3, Tel. 8.72-91. **Adres Administracji:** Warszawa, ul Zielna 45. Tel. 8.74-95. Konto czekowe PKO W-wa Nr. 1199.

Prenumerata rocznie 400, półrocznie zł. 200. kwartalnie zł 100 Numer pojedyńczy zł. 10. Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: za tekstem cała strona zł. 30 000, 1/2 strony zł 15.000 1/4 strony zł. 8.000, 1/8 strony zł. 4 000, 1/16 strony zł. 2.000. W tekście 100% drożej Drobne zł. 10 za wyraz, poszukiwania pracy zł. 3 za wyraz.

B-48351 Składano w druk. Spółdz. Wyd. „Chłopski Świat", W-wa, Mazowiecka 9. tel. 85 504. Odbito w druk. „Czytelnik", W-wa, Marszałkowska 3/5.